Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 223. — ROK XXXIX.

PIĄTEK
19 SIERPNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Dwie drogi.

Nie należymy do tych, którzy przywiązują zbytnią wagę do różnych przemówień okolicznościowych, wygłaszanych z okazji zjazdów, zlotów i innych w tym rodzaju uroczystości. Wiemy, że panuje na nich specyficzna atmosfera, która zmusza mówców, nawet zajmujących wybitne stanowiska, do operowania głównie frazesem, bo ten najłatwiej trafia do podnieconych umysłów i rozegzaltowanych uczuć. Wówczas wrodzony każdemu krytycyzm ustępuje na plan dalszy i każde słowo i każdy frazes, rzucony przez mówców, znajduje odrazu dosyć żywy rezonans, wyrażający się w formie okrzyków i oklasków.

Ale podniecenie nie trwa wiecznie. Następuje powrót równowagi umysłowej i uczuciowej i zaczyna przychodzić do głosu zapomniany na chwilę krytycyzm. Budzą się refleksje i to, co dopiero niedawno wywoływało taki entuzjazm, wygląda zupełnie inaczej. Frazes traci swą siłę sugestywną i okazuje się, że poza nim właściwie nic się nie kryło. Była piękna gra słów, podniebne wzloty w dziedzinę samoułudy, stanowiące rażący niekiedy kontrast z codzienną rzeczywistością, i nic więcej.

Nie będziemy, zdaje się, zbyt dalecy od prawdy, gdy powiemy, że te właśnie refleksje są w tej chwili udziałem uczestników zjazdu legjonistów w Gdyni. Oczywiście, mamy na myśli prawdziwych legjonistów, a nie tych, którym zjazd w Gdyni ułatwił jedynie zwiedzenie wybrzeża morskiego. O tych nie mówimy, bo to byli uczestnicy zjazdu przypadkowi, którzy przybędą na każdy zjazd, byleby im zapewniono zniżki kolejowe i udogodnienia aprowizacyjne.

Centralnym punktem uroczystości gdyńskich było przemówienie pułkownika Sławka, b. premjera i prezesa klubu B. B., którego istnienie i działalność, nawet traktowane wyłącznie od strony formalnej, ciąży nad polską rzeczywistością. Prawda, że w dzisiejszych warunkach jest to czynnik nie tyle polityczny, ile dekoracyjny, ale stwarza pewne pozory, że jednak w Polsce istnieje parlament i że jej ustrój, mimo wszystko, nie odbiega tak daleko od tych tendencyj, które znalazły swój wyraz w postanowieniach konstytucji marcowej.

Jeżeli istnienie klubu B. B. w życiu państwowem Polski posiada swoją kartę — mniejsza o to w tej chwili czy dodatnią, czy ujemną — to cóż dopiero można powiedzieć o roli i znaczeniu w nim pułkownika Sławka. W obozie sanacyjnym jest to najwybitniejsza jednostka, której wpływy są nieograniczone i która w najwyższej hierarchji, rządzącej tym obozem, zajmuje z pewnością pierwsze miejsce.

I dlatego, pomimo zastrzeżeń, uczynionych na wstępie co do charakteru wszelkich przemówień okolicznościowych, trzeba jednak zatrzymać się nieco dłużej nad przemówieniem płk. Sławka, tem więcej, że nie może ono być uważane tylko za drogowskaz dla uczestników zjazdu gdyńskiego, ale i dla tej olbrzymiej większości społeczeństwa, która nie podziela mglistej ideologji obozu pomajowego i ustosunkowuje się z coraz większym krytycyzmem do jego działalności politycznej.

W przemówieniu prezesa klubu B. B. było znamienne przedewszystkiem to, że pominął w niem zupełnie współczesną rzeczywistość polską, a mówił wyłącznie o przyszłości. Nie bawiąc się w przewidywania, jak się ułoży ta przyszłość, oświadczył płk. Sławek, że „w społeczeństwie, które tyle lat było przez niewolę deprawowane, wysuwają się ponad wszystkie inne dwa zagadnienia: po pierwsze potrzeba dumy narodowej i ambicji państwowej, tak nierozłącznie związanych z poczuciem honoru osobistego, po drugie — chęć i gotowość społeczeństwa układania własnemi rękami cegiełek pod budowę wielkiej własnej ojczyzny".

Zgadzamy się z płk. Sławkiem, że oba te zagadnienia posiadają dla przyszłości Polski pierwszorzędne znaczenie, ale nie uwierzylibyśmy nigdy, gdyby nas przekonywano, że właśnie system sanacyjny sprzyja rozwojowi „dumy narodowej i ambicji państwowej", oraz umacnia „chęć i gotowość" do czynnej i ofiarnej współpracy nad budową wielkości ojczyzny. Nie chcemy zbyt szeroko rozwodzić się na ten temat i uzasadniać nasze krytyczne stanowisko, bo nawet objektywnie ku temu niema w tej chwili odpowiednich warunków, ale musimy stwierdzić, co, zresztą, jest jasne dla każdego, kto umie patrzeć trzeźwo na otaczającą go rzeczywistość, że poczucie państwowości w okresie pomajowym jakgdyby uległo zahamowaniu. Najlepszą szkołą państwowości jest współudział całego narodu w pracy politycznej. Gdy ten współudział jest zredukowany do minimum, gdy głos decydujący w sprawach państwowych należy do bliżej nieokreślonej „elity", a naród, wszystkie jego warstwy, spycha się w cień i tłumi się nawet najsłabsze objawy samodzielności, rezultat tego nie może być inny, jak zanik poczucia państwowości. W tych warunkach nie rozwija się, lecz kurczy się „potrzeba dumy narodowej i ambicji państwowej", a „chęć i gotowość do składania własnemi rękami cegiełek"... nie może się wyładować, gdyż napotyka na trudności i hamulce, które, zdawałoby się, nie powinny były istnieć w odrodzonem państwie polskiem.

Przy takim nacisku zgóry, jaki istnieje w dzisiejszych stosunkach politycznych w państwie, opinja publiczna ma inne, pilniejsze, przed sobą zadania. Musi bronić prawa narodu do współrządzenia państwem, musi przeciwdziałać dążeniom do wytwarzania jakiejś „elity", korzystającej z nadzwyczajnych przywilejów, musi przeciwstawiać jej interesy całego narodu. Tą drogą, budząc wiarę w społeczeństwie, że obecne nienormalne stosunki nie mogą trwać wiecznie, opinja publiczna walczy z coraz większem zobojętnieniem na sprawy państwowe i publiczne, a tem samem budzi dumę narodową i ambicję państwową, które płk. Sławek zalicza do najpilniejszych zagadnień. Zdaniem jej, jest to najwłaściwsza droga do osiągnięcia tego celu, daleko właściwsza od pięknych słów, tak odbiegających od rzeczywistości.

W Polsce coraz częściej zdarza się, że istnieją wspólne cele, ale drogi, wiodące do ich realizacji, są zasadniczo różne. Obóz sanacyjny widzi przyszłość Polski w utrzymaniu „elity", natomiast ogromna większość społeczeństwa jest zdania, że przyszłość państwa dopiero wówczas zyska mocne podstawy, gdy nad jego rozwojem pracować bedzie cały naród...

A. D.

Zgon prez. Mościckiej.

Warszawa, 18. 8. (PAT). Dziś o godz. 12-ej w południe zmarła w Spale małżonka P. Prezydenta Rzeczypospolitej, śp. Michalina z Czyżewskich Mościcka. Obrzędy pogrzebowe odbędą się w Warszawie.

ŻYCIORYS ZMARŁEJ.

Warszawa, 18. 8. (PAT). Śp. Prezydentowa Michalina Mościcka, z domu Czyżewska, urodziła się w r. 1872 w ziemi płockiej. Do szkół uczęszczała w Polsce i po ukończeniu gimnazjum miejscowego, uzyskawszy patent nauczycielski, zamierzała poświęcić się temu zawodowi. Jako 20-letnia panna zaślubiła w r. 1892 absolwenta Politechniki ryskiej Ignacego Mościckiego i wkrótce po ślubie wyjechała razem z nim zagranicę na wspólną tułaczkę, do której zmusiły jej małżonka prześladowania polityczne władz rosyjskich za jego udział w ruchu niepodległościowym. — W czasie tej przymusowej, 20 lat trwającej tułaczki, najpierw w Londynie, potem we Fryburgu szwajcarskim, tułaczki, wypełnionej w pierwszych latach ciężką walka o byt, p. Mościcka odpowiadała z godnością swoim zadaniom i obowiązkom. Idealna żona, kochająca i troskliwa matka stworzyła ukochanemu mężowi swemu na obcej ziemi i wśród obcych ludzi pełne ciepła i serdeczności ognisko rodzinne, którego atmosfera dawała mu podnietę i siły dla jego pracy naukowej. Prof. Mościcki miał w swej małżonce pełną wyczucia i zrozumienia powierniczkę w swych głębokich pomysłach i projektach wynalazczych. Jako gorąca patrjotka, oddana całem sercem idei niepodległości, brała również wraz z swoim mężem żywy udział w ruchu intelektualnym i organizacyjnym emigracji polskiej a dom ich zarówno w czasie pobytu w Londynie, a następnie we Fryburgu był jednem z ognisk tego ruchu i niemałą odegrał w nim rolę. Z chwilą przeniesienia się państwa Mościckich do Lwowa otworzyło się przed p. Mościcką rozległe pole pracy.

Piękną kartę w życiu i działalności obywatelskiej p. Prezydentowej Mościckiej stanowi również jej udział w pamiętnym okresie obrony Lwowa w r. 1918/19. Jedyna jej córka Helena, była jedną z pierwszych ochotniczek w ochotniczej Lidze Kobiet, p. Mościcka zaś pracowała w organizacjach kobiecych, działających na terenie Lwowa, a jej niestrudzona działalność zaznaczyła się szczególnie chlubnie w komitecie obywatelskim Polek.

Jako Małżonka Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej kierowała śp. Mościcka całym szeregiem donioslych akcyj obywatelskich, wykazując w tej dziedzinie pracy publicznej niewyczerpany zasób energji, ofiarności, serca i rozumu. Przykładem tej pracy pozostanie jej czynny i żywy udział w organizowaniu wielkiej i owocnej w skutkach akcji pomocy dla ofiar olbrzymiej powodzi, jaka latem w 1927 r. nawiedziła Małopolskę.

———o———

Nowe zatargi na Dalekim Wschodzie.

Paryż, (PAT.) Donoszą z Szanghaju: **Mer miasta zaprotestował dzisiaj wobec konsula japońskiego przeciwko przybyciu do miasta uzbrojonych strzelców japońskich pod pretekstem zwiedzenia dawnego fortu.**

Zamachy na Japończyków w Tientsinie.

Paryż. (PAT). Chiński minister spraw zagranicznych złożył wczoraj publiczną deklarację, w której energicznie protestuje przeciwko nominacji gen. Muto na japońskiego ambasadora przy rządzie mandżurskim ze specjalnemi pełnomocnictwami. Nominacja ta według ministra stanowi najbardziej charakterystyczny epizod podboju Mandżurji przez Japonję, a pozatem jest to pierwszy krok ku oficjalnemu uznaniu sytuacji wytworzonej przez Japonję i prowadzi do aneksji Mandżurji.

Protest Mandżurji przeciw koncentracji wojsk sowieckich.

Paryż. (PAT). Donoszą z Tokio: Mandżurski minister spraw zagranicznych zaprotestował wczoraj u rządu sowieckiego przeciwko budowie koszar i przeciwko koncentracji oddziałów w pobliżu Mandżuli na terenie państwa mandżurskiego. Minister zażądał niezwłocznego wycofania oddziałów sowieckich i przerwania budowy koszar.

Chiny znów protestują.

Paryż. (PAT). Agencja Rango donosi:

Tajne organizacje antyjapońskie, zwane „Hudzientu", zagrażają miastu Tientsin. W niedzielę do siedziby jednego z towarzystw handlowych, położonych w koncesji japońskiej, rzucono bombę, przyczem kilkanaście osób zraniono. Burmistrz Tientsinu otrzymał listy z pogróżkami, w których oświadczono, że każdemu kupcowi, sprzedającemu towary japońskie, podrzuconą zostanie bomba. — W dniu dzisiejszym do lokalu japońskiej izby handlowej w Tientsinie rzucono dwie bomby, których wybuch poczynił duże szkody materjalne.

——oo——

Anglja a sprawa zbrojeń Niemiec.

Paryż, 18 sierpnia. „**Echo de Paris**" donosi z Londynu, że rząd angielski rozważał już żądanie Niemiec w sprawie równouprawnienia pod względem uzbrojenia, jednak **w sprawie tej istnieją w łonie rządu angielskiego wielkie rozbieżności.** Minister spraw zagranicznych **pragnie uwzględnić uczucia narodowe Niemiec, aby zapobiec, by w razie rozbicia pertraktacyj Niemcy nie podjęły zbrojeń bez oglądania się na sygnatarjuszy traktatu wersalskiego.** Admiralicja natomiast podkreśla, że **równouprawnienie Niemiec w dziedzinie zbrojeń lądowych stworzyłoby precedens i zachęciło ich do żądania równouprawnienia także w dziedzinie zbrojeń morskich i powietrznych.**

Strajk w przemyśle bawełnianym Anglji

Londyn 18 sierpnia. Sytuacja w przemyśle bawełnianym w hrabstwie Lancaster staje się coraz groźniejsza. Zarząd zjednoczenia fabrykantów bawełnianych zapowiedział, że nie ścierpi żadnej interwencji zewnętrznej w sprawie ponownego zatrudnienia zwolnionych robotników. Robotnicy zaś zapewniają, że są zdecydowani do podjęcia strajku. Częściowy strajk wybuchł już w Farnworth, Bolton i Burnley. W Burnley doszło wczoraj wieczór do wykroczeń. Tysiące strajkujących robotników gromadziło się w pobliżu fabryk, wskutek czego dochodziło do licznych starć z policją. Kilku strajkujących aresztowano. Usiłowania fabrykantów podjęcia roboty w fabrykach dotkniętych strajkiem, spełzły na niczem.

Londyn 18 sierpnia. **Strajk robotników przemysłu bawełnianego w okręgu Lancashire przybiera coraz większe rozmiary. W dniu dzisiejszym przystąpili do strajku robotnicy przędzalń bawełny w Prestor, gdzie na 35 przędzalń 28 stanęło.**

——oo——

O czem piszą inni?..

O zgodne współżycie Gdańska z Polską

Podpisanie protokołów polsko-gdańskich przyjęte zostało w Polsce z zadowoleniem, choć nawet prasa sanacyjna nie twierdzi, iżby były one wielkiem zwycięstwem Polski. Powszechnie wypowiada się życzenie, by i w Gdańsku była stale dobra wola i chęć zgodnego współżycia.

„Dzień Pomorski" pisze:

„Byłoby pożądane, aby w Gdańsku żywioł rozsądku i dobrej woli wziął górę nad prądami pozostającemi w sprzeczności i szkodę wyrządzającemi gdańskim interesom. Sądzić należy, że mediacyjna akcja przedstawiciela Ligi Narodów p. Rostinga, bawiącego na wywczasach w Gdańsku, która przyniosła już realny wynik w postaci zawartych dwóch umów, **będzie miała następstwa dalsze w normalizacji stosunków polsko gdańskich**".

Należy się spodziewać dalszych protokołów, kończących w polubowny sposób liczne zatargi.

„Gaz. Warszawska" pisze:

„Istota rzeczy polega na tem, że Gdańsk będąc wolnem miastem, jest zarazem portem polskim i co za tem idzie, prawa marynarki polskiej muszą być tu z natury rzeczy szersze i pełniejsze. Wobec tego teza gdańska, polegająca na tem, aby prawa naszej marynarki wojennej w porcie gdańskim były uregulowane w drodze jednostronnego rozporządzenia senatu, naturalnie była nie do przyjęcia.

Liga Narodów, która w stosunkach polsko-gdańskich posiada szerokie uprawnienia, przyczyniła się znacznie do załatwienia tej ważnej dla obu stron sprawy".

Jeszcze o zjeździe legjonistów.

Szereg pism omawia jeszcze zjazd legjonistów w Gdyni, zjazd na którym nie było „Komendanta", a nawet list od niego przyszedł z opóźnieniem.

„Dopiero — pisze **„ABC"** — gdy pochód się już skończył, nadeszło pismo z Pikiliszek, przywiezione przez akademiczkę Wandę Piłsudską z Wilna, córkę Adama komisarza finansoweog m. Wilna. Okazało się że stryj dał pismo do p. Sławka, a opóźnienie pociągu spowodowało fatalne naprężenie. Odczytano tedy ku końcowi pochodu pismo marszałka, a następnie odczytano je ponownie podczas obiadu na Kamiennej Górze i wydano nadzwyczajny dodatek sanacyjnej „Gazety Gdyńskiej", żeby zatrzeć bolesne dotychczasowe wrażenie.

No i właściwie na tem uroczystości się skończyły. **Tego. czego oczekiwano: wskazań i oświetleń — nie było. Nawet pismo p. ministra spraw wojskowych nosiło smętny charakter**".

Korespondent **„Nowego Dziennika"** też stwierdza, że zjazd był jakoś melancholijny.

„**Jakąś jesienią tchnął sierpniowy dzień upalny z mów prowodyrów.** Nie było radosnych wezwań z Wilna, nie było nawet zaciskania zębów, jak w wezwaniu do przetrwania w Tarnowie.

Nie było żadnych nowych tonów, ani nowych haseł. Wracano ciągle do dawnych wspomnień, nie porwano miasta i nie wciągnięto go do rytmu świątecznego, jak działo się w innych miastach na zjeździe".

Zjazd był liczniejszy niż dawniejsze, bo liczba „legjonistów" rośnie. Defilada była okazała, organizacja zjazdu trochę lepsza, niż w dniu „święta morza".

„Kilkanaście tysięcy ludzi zjadło wspólnie obok ładnych zielonych namiotów, na Kamiennej Górze, obiad, wypito odpowiednią ilość wódek, jak przystoi braci legjonowej, starsi towarzysze całowali się publicznie po długiem niewidzeniu się.

Reszta zawiodła".

Kapitan Majta z Brześcia.

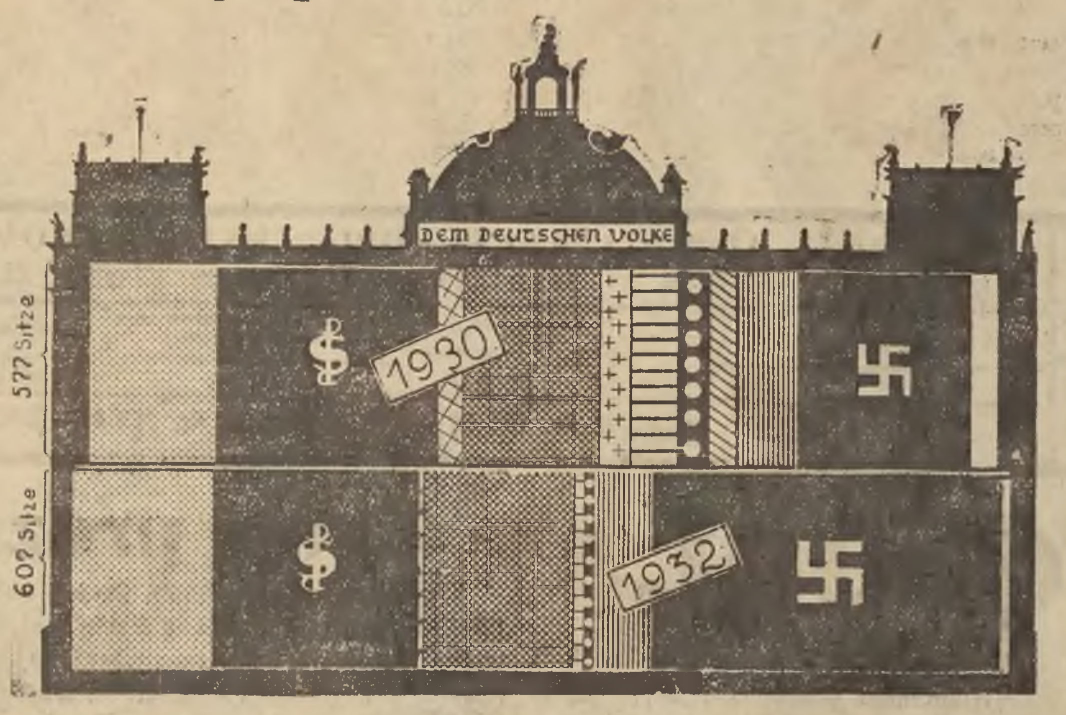
„Słowo Pomorskie" przypomina, że w interpelacji stronnictw opozycyjnych z powodu Brześcia wymieniony był między innymi kapitan Antoni Majta z 20 pułku artylerji polowej. Otóż w dnu 15 sierpnia z okazji uroczystości promocji w Szkole Podchorążych Artylerji w Toruniu

„8-miu starszych i młodszych oficerów otrzymało z rąk komendanta Szkoły honorową odznakę pamiątkową. Jednym z tych oficerów był — kapitan Antoni Majta.

Jak się dowiadujemy, po Brześciu kapitana Majtę odkomenderowano do Szkoły Podchorążych Artylerji w Toruniu, w której pełni on funkcję wykładowcy, „gospodarza", czy też „wychowawcy" klasy...".

Pułk. Kostek-Biernacki dostał order i godność wojewody. major Ryszanek awansował. kapitan Majta został wychowawcą podchorążych. O nikim widać nie zapomniano.

Nowy parlament niemiecki.



Oto rycina, którą podają pisma niemieckie, a która doskonale wyjaśnia różnicę między nowym a starym Reichstagiem. Na skrajnej lewicy widzimy **komunistów** (drobne kropki na białem tle); obok czarna plama z literami S. P. D. to **socjaldemokracja**. Cienki paseczek posłów **Staatspartei**, znacznie cieńszy, niż w roku 1930, oddziela ją od **centrum**, oznaczonego kratką. Dalej widzimy kilka drobnych partyjek, — na prawicy siedzą niemiecko-narodowi (kreski pionowe) a obok nich oromna czarna ma sa **hitlerowców** oznaczonych swastyką.

Według ostatecznych obliczeń Reichslag **będzie liczył 608 posłów. Rząd** musi więc pozyskać sobie conajmniej 305 głosów, jeśli chce rządzić za zgodą parlamentu.

W tej większości chciał Papen mieć 230 hitlerowców, 75 centrowców i 37 niemiecko-narodowych. Byłaby to już słaba większość, bo do centrum przyłączyłaby się bawarska partja ludowa (22 posłów) i parę drobniejszych. **Ale rokowania z Hitlerem nie dały dotąd pomyślnego wyniku.**

Wbrew Hitlerowi większości stworzyć nie można. Jego 230 posłów wraz z 89 komunistami, którzy stale głosują przeciw każdemu rządowi, daje 319 głosów, co wystarcza do obalenia rządu.

Oczy Niemców z zaciekawieniem i niepokojem zwracają się ku gmachowi Reichstagu.

Hearst przeciw skreśleniu długów.

Parę razy poruszaliśmy sprawę skreślenia lub zmniejszenia długów państw europejskich, zaciągniętych podczas wojny w Stanach Zjednoczonych. Jest to zagadnienie coraz aktualniejsze, bo zbliża się grudzień, a w grudniu mają do skarbu Stanów Zjednoczonych wpłynąć raty dłużników. Urzędnicy ministerstwa skarbu w Waszyngtonie oświadczają, **że liczą na te raty.** Są przekonani, że wszyscy dłużnicy mogą płacić i dlatego dalsze odraczanie rat jest niewskazane. Gdyby jednak któreś państwo zażądało odroczenia spłat, to każdy taki wniosek będzie badany **oddzielnie.** Stany nie powinny dopuścić do tego, by się wytworzył zwarty front dłużników przeciw Stanom.

Takie poglądy panują w Waszyngtonie w ministerstwie skarbu, wśród urzędników, przyzwyczajonych do ściągania wszelkich należytości. Ale polityczy amerykańscy muszą tę sprawę rozpatrywać z szerszego punktu widzenia. Muszą się zastanowić, skąd państwa europejskie wezmą potrzebne sumy, jak się te spłaty odbiją na ich handlu ze Stanami i jakie będą polityczne następstwa nieustępliwości na punkcie długów, skoro są one związane ze sprawą odszkodowań niemieckich? Francja zgodziła się na skreślenie odszkodowań w nadziei, że Stany postąpią tak samo wobec swych dłużników. Jeśli ta nadzieja zawiedzie, to należałoby unieważnić układ lozański i zmusić Niemcy do płacenia odszkodowań. Ale czyż można sobie wyobrazić, by Niemcy Papena, Schleichera i Hitlera pozwoliły sobie narzucić odszkodowania bez nowej wojny?

Stąd wątpliwości polityków amerykańskich, stąd ta skłonność do targowania się, którą się wyczuwało w oświadczeniach Boraha i Hoovera.

Jakie są argumenty przeciwników zmniejszenia długów, dowiadujemy się z artykułu Hearsta.

Król prasy amerykańskiej, W. R. Hearst stoi na czele obozu nieprzejednanych, nie chcących darować dłużnikom europejskim ani centa z sumy ich zobowiązań wobec Ameryki.

W. R. Hearst pisze, co następuje w swoim własnym (jednym z 48-miu organów prasowych należących doń) dzienniku — „Detroit Times":

„**Rozmaite okoliczności przemawiają za tem, aby długi europejskie zostały szybko spłacone.**

Pierwszą z nich jest to, że ten sposób załatwienia sprawy przyczyniłby się do lepszego układu stosunków pomiędzy wierzycielem, a dłużnikami. Przyjaźń między narodami i państwami może być oparta tylko na trwałej podstawie dobrej wiary i honorowania wzajemnych zobowiązań. Inaczej nie mogłyby wszak dochodzić do skutku żadne tranzakcje handlowe. **Zaufanie, honor, szczerość są fundamentem całej naszej organizacji społecznej i cywilizacji.**

Czy możemy zaprzeć się tych zasad po to, aby zezwolić pewnym narodom na złamanie danego słowa i uroczystych przyrzeczeń!

Francja dumna była dawniej z niezłomności swoich zobowiązań i przyrzeczeń. Czy Francja dzisiejsza zamierza wyprzeć się swojej tradycji?

Anglja zbudowała swoją hegemonję finansową i handlową na fundamencie uczciwości i na zaufaniu. Zamierzałaby ona odłożyć na bok te zasady i poświęcić na rzecz korzyści doraźnych szacunek i zaufanie, jakiem się dotąd cieszyła na świecie?

Brak zaufania jest kardynalną przeszkodą w zawieraniu wielkich tranzakcyj handlowych i finansowych. Dobra wola wszystkich państw byłaby poderwana przez wyparcie się przyjętych zobowiązań.

Byłoby to ciosem dla wszystkich narodów, gdyby państwa dłużnicze, Anglja, Francja, Italja obwieściły pewnego dnia, że **zobowiązania swoje traktują jak świstek papieru.**

Drugą okolicznością jest **wzgląd na dobro Stanów Zjednoczonych.**

Niektórzy propagandyści (Hearst ma tu na myśli Boraha) wyrażają zdanie, iż najkorzystniejszą tranzakcją dla Stanów byłoby wyrzeczenie się długów wojennych i powojennych.

Skreślenie długów europejskich przerzuciłoby ich cały ciężar z pleców Europy na barki Ameryki.

Czyż mamy obarczyć się jeszcze większymi podatkami poto tylko, aby zwolnić Europę ze skutków rozpętania przez nią orgji wojennej, aby pozwolić jej na **ponowne rozpętanie szału wojennego?**

I dalej — czy Ameryka ma być obciążona podatkami i postawiona w sytuacji niekorzystnej dla siebie wobec konkurentów handlowych, którzy wyzyskają nielojalnie swe atuty wobec niej? Czy możemy wlec za sobą tę kulę u nogi, teraz, gdy walka na rynkach światowych zaostrza się coraz bardziej"?

Wymowna i szczera jest w swej argumentacji druga część artykułu Hearsta, gdzie przyznaje on wyraźnie, że głównym motywem odmowy skreślenia długów jest chęć wyzyskania przez Stany konjunktury światowej na niekorzyść osłabionej Europy. Argumenty wyłożone w części pierwszej nie są przekonywujące. Anglja, Francja i Włochy nie zamierzają wcale ogłosić, że uważają swe dokumenty za „świstek papieru". Uznają obowiązek płacenia, lecz chcą w porozumieniu ze Stanami zmniejszyć (ewentualnie nawet skreślić) te długi, a to ze względu na okoliczności, w jakich one powstały. Taki polubowny układ niczby nie zaszkodził honorowi i nie zagrażałby wcale naszej cywilizacji.

Zaufanie a pożyczki

wewnętrzne i zewnętrzne.

Czego nas uczą przykłady z Anglji i Rumunji?

Konwersja angielskiej pożyczki wojennej zasługuje na to, by jej poświęcić kilka uwag. Była to przecież olbrzymia operacja finansowa, a jej powodzenie jest nowym dowodem, że można zwycięsko pokonywać nawet wielkie trudności gospodarcze, jeśli rząd cieszy się zaufaniem narodu.

Chodziło o miljardy. Obywatele Wielkiej Brytanji pożyczyli państwu podczas wojny 2.085 miljonów funtów szterlingów czyli **przeszło 60 miljardów złotych.** Była to pożyczka 5-cioprocentowa. Skarb angielski obowiązany był zatem płacić wierzycielom przeszło 100 miljonów funtów rocznie. W roku bieżącym minister skarbu odwołał się do patrjotyzmu społeczeństwa i przeprowadził wymianę tej 5-procentowej pożyczki na 3½ procentową. To znaczy, że obywatel angielski, który w latach 1914—1918 pożyczył państwu 1.000 funtów i powinien był otrzymywać 50 funtów rocznie, będzie otrzymywał tylko 35 funtów. A więc o 15 funtów mniej. I tak w tym samym stosunku wszyscy, ale tylko ci, co się na to zgodzili. Była to bowiem **zamiana dobrowolna.** Z angielskiemi pojęciami o solidności kupieckiej nie godziłoby się nigdy pozbawianie obywateli części dochodu, jaką stanowił wyższy procent. Kto nie chciał, mógł się nie zgodzić.

Otóż było wielu pesymistów, którzy przepowiadali, że się właściciele pożyczek na taką operację nie zgodzą. Tymczasem cóż się okazało? Olbrzymia większość posiadaczy obligacyj pożyczkowych zupełnie dobrowolnie zgodziła się na tę poważną obniżkę stopy procentowej. Z ogólnej sumy 2.085 miljonów funtów **konwersji uległo 1.850 miljonów, czyli około 90 procent** całej pożyczki, a być może, że ta suma jeszcze się powiększy. Skarb państwa zaoszczędzi w ten sposób **conajmniej dwadzieścia kilka miljonów funtów rocznie**, a więc sumę ogromną.

Otrzymawszy wiadomość o tak wspaniałym sukcesie tej operacji Neville Chamberlain wysłał z Kanady podziękowanie dla narodu angielskiego, w którem stwierdził, że jego ufność **w rozsądek** i patrjotyzm Anglików okazała się usprawiedliwiona.

Mógłby jednak p. N. Chamberlain powinszować sobie i swoim kolegom. Niewiadomo bowiem, czy jest na świecie drugi minister skarbu, który potrafiłby przeprowadzić tak wielką a tak pomyślną operację finansową? Czy jest rząd, cieszący się większem zaufaniem obywateli?

Podziwu godną jest odporność, jaką naród angielski okazuje wobec kryzysu dzięki zaufaniu do rządu i rządu do rządzonych. Od szeregu lat Anglja ma **stale 2—3 milj. bezrobotnych**, ale mimo to prawie nic nie słychać o rozruchach ani też o wzroście komunizmu. Państwo wie, że pozbawionym pracy należy dać wystarczającą pomoc, a bezrobotni wiedzą, że na takiej stopie życiowej, jak oni, nie żyją prawie nigdzie robotnicy pracujący. W roku ubiegłym **spadł funt angielski**, ale społeczeństwo nie uległo panice. Wiedziało, że skarb jest w rękach nie dyletantów, lecz dobrych fachowców, którzy nie będą „ratować" państwa inflacją. Wreszcie teraz **wierzyciele podarowali państwu olbrzymie sumy.** Czyż może być lepszy dowód, że mają zaufanie do rządu, że wierzą, iż takie ofiary są potrzebne. iż rząd nie wydaje pieniędzy na cele niepotrzebne?

Zaufanie społeczeństwa angielskiego do rządu jest usprawiedliwione. Rząd ma olbrzymią większość w parlamencie, pochodzącym z uczciwych, swobodnych wyborów. Zależy od tego parlamentu, a nie od kaprysu dyktatora. A pułkownicy pracują w koszarach.

Gdy brak parlamentu i rządu, obdarzonego zaufaniem niewątpliwej większości społeczeństwa, a położenie finansowe jest krytyczne, co robić wtedy? Odpowiedź daje **Rumunja.** Jakaż zmiana dokonała się w tym kraju w ciągu niespełna 3 miesięcy!

Odszedł rząd prof. Jorgi, pozostawiając skarb państwa w bardzo krytycznym stanie. Urzędnicy nie otrzymywali pensyj i to niektórzy od paru miesięcy. Przyszedł do władzy gabinet p. Vaidy-Voevoda, przeprowadził uczciwe, a przynajmniej uczciwsze od poprzednich wybory do parlamentu i oto już zdołano wypłacić urzędnikom część zaległości a w Szwajcarji uzyskano pożyczkę **w wysokości 50 miljonów franków szwajcarskich.** Położenie kraju jest wprawdzie nadal bardzo trudne, prawdopodobnie pomocy trzeba będzie szukać w Lidze Narodów, dalsze pożyczki są niezbędne, a pewnie nie uda się ich zaciągnąć na lekkich warunkach, ale **zwrot ku lepszemu jest wyraźny.** Świat widzi, że Rumunja zrobiła, co było w jej mocy, a na szerokiej przestrzeni od Czeremoszu do Dunaju gruntuje się przekonanie, że wóz państwowy wyciągają z bagna najtęższe i najlepsze siły narodu.

Zaufanie — oto jeden z najważniejszych czynników w życiu gospodarczem zarówno **wewnętrznem jak międzynarodowem.**

Na ziemiach Rzeczpltej

Nuncjusz Apostolski na grobach poległych.

Dnia 15 b. m. odbyło się uroczyste nabożeństwo w kaplicy na polach Osowa, gdzie odbył się pamiętny bój z bolszewikami w r. 1920. Dorocznym zwyczajem w dniu tym w godzinach popołudniowych udał się na pole osobiście do grobów bohaterów Ks. Nuncjusz Apostolski, arcybiskup Marmaggi, w towarzystwie księdza sekretarza Rutkowskiego. Ks. Nuncjusz dłuższą chwilę spędził w kaplicy, modląc się za obrońców wiary i ojczyzny, prosząc Boga, aby ich krwawa ofiara stała się posiewem najwyższych cnót wśród młodych zwłaszcza pokoleń Polski. Przyjazd Ks. Nuncjusza do grobów bohaterów dał sposobność licznie zebranej ludności do owacyj na cześć dostojnego przedstawiciela Ojca św., który, za czasów swej nuncjatury w pamiętne dni 1920 r. pozostawał w Warszawie, krzepiąc na duchu żołnierzy i ludność cywilną. (KAP.)

Zjazd Związku Misyjnego Duchowieństwa

Na pierwszym Zjeździe Krajowym Związku Misyjnego Duchowieństwa, który odbędzie się w Warszawie, **dnia 27 i 28 września** zostaną wygłoszone następujące referaty:

1. „Misje katolickie z punktu widzenia dogmatycznego“ — ks. dr. Józef Pastuszka, prof. Uniwersytetu Warszawskiego. 2. „Misje katolickie i akatolickie“, ks. Józef Krzyszkowski T. J., redaktor Misyj katolickich. 3. „Papieskie Dzieło Misyjne“ — ks. dr. Leonard Świderski, prof. Sem. Duch. w Płocku. 4. na Akademji, „Znaczenie Misyj dla Państwa (narodu)“ — JE. Ks. Arcybiskup Teodorowicz.

Dzień II. — 28 września. 5. „Akcja Związku Misyjnego w poszczególnych krajach“ — ks. Teodor Drapiewski — Werbista. 6. „Akcja Misyjna w Polsce“ — ks. kan. Józef Pawłowski, wicerektor Sem. Duch. w Kielcach. Correferat: „Akcja reunionistyczna w Polsce: jej podstawy, metody i dotychczasowe wyniki“ — ks. dr. Antoni Pawłowski, prof. Sem. Duch. w Warszawie. 7. „Praca misyjna w parafji, w szkole“ — ks. prał. Bajerowicz, prezes P. D. M. R. W. i św. Piotra Ap. 8. „Żniwo wprawdzie wielkie, ale pracowników mało, czyli zagadnienie powołań misyjnych“ — ks. Adam Cieślar, salezjanin. (KAP.)

Zakazany hymn.

W ostatnim numerze „Piasta“ czytamy: „W niedzielę dnia 7 sierpnia **na stację** w Komarnie, koło Lwowa, ludowcy tamtejsi wyszli po przyjeżdżającego posła Witosa i Pawłoskiego z muzyką z Komarna, która zamierzała przywitać ich pieśnią: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Zanim posłowie wysiedli z wagonów wpadł na peron w pędzie zastępca starosty w Rudkach i oświadczył b. posłowi Pasickiemu, organizatorowi zgromadzenia, że zakazuje grać tej pieśni, a ponieważ nie był pewny, czy się zdziwiony i oburzony podobnym do tego zastosuje, sam **podszedł do dyrygenta muzyki i zagroził mu zamknięciem natychmiastowem, gdyby się do tego nie zastosował.** Zebrana ludność polska nie mogła wyjść ze zdziwienia, gdyż nie pamiętała, by władze austrjackie kiedy coś podobnego zrobiły“!

Może p. prokurator zajmie się tą sprawą!

Pod takim tytułem zamieszcza „Piast“ z dn. 21 b. m. następującą wiadomość: Jeszcze w dniu 27 czerwca b. r. 23-letniego Stefana Borutę z Komorna pchnął bagnetem Stanisław Gdowski z Rudki, znany w okolicy awanturnik. **Lekarz**, który przyjechał z Radłowa, celem udzielenia rannemu potrzebnej pomocy, wystawił świadectwo ciężkiego uszkodzenia ciała.

Matka ze świadectwem tym obeszła wszelkie możliwe władze, **jednak aresztowanie mordercy do tej pory nie nastąpiło.**

Awanturnik zaś przechodząc koło domu Borutowej naigrawał się publicznie i wygrażał jej pięścią. Przed paru dniami, **mimo zabiegów i leczenia, Boruta umarł, zbrodniarz zaś chodzi wolno.**

Fakt ten wywołuje niesłychane oburzenie w okolicy, tem więcej, że Gdowski przechwala się publicznie, że mu się stać nic nie może, bo pracował dla „jedynki“ przy ostatnich wyborach. Boruta był ostatnią podporą matki, gdyż ojciec i dwóch braci zginęło w czasie wojny.

Znowu katastrofa kolejowa.

27 osób odniosło kontuzje.

We środę wieczorem pociąg osobowy zdążający z Tarnowa do Krynicy najechał na stojący na stacji kolejowej Kamionka Wielka pociąg towarowy. Skutkiem zderzenia **27 osób z pośród pasażerów pociągu osobowego doznało kontuzyj od spadających pakunków.**

Katastrofa nie przybrała poważniejszych rozmiarów. Według dotychczasowych informacyj, **winę ponosi zwrotniczy, który nie przełożył na czas zwrotnicy oraz maszynista**, który widząc na torze stojący pociąg towarowy, nie zatrzymał na czas pociągu.

Prof. Piccard w stratosferze.

We czwartek o godzinie 5 rano prof. Piccard wystartował do lotu w stratosferę. Na lotnisku zebrały się tłumy ludzi, które entuzjastycznie żegnały odlot balonu. Przed startem, profesor oświadczył dziennikarzom, że jest dobrej myśli, a dla pewności zabrał z sobą 650 kg. balastu.

Wśród okrzyków na cześć Piccarda, balon uniósł się wolno w powietrze, kierując się na wschód.

O godzinie 8 balon obserwowano nad St. Gallen. Znajdował on się wtedy prawdopodobnie **na wysokości 11.000 metrów.** Balon unosił się szybko w górę. Ogólnie przypuszczają, że prof. Piccard wzniesie się tym razem wyżej w atmosferę, niż poprzednio.

Słynny lotnik szwajcarski Mittelholzer **towarzyszył balonowi aż do wysokości 5 tysięcy metrów.** Po osiągnięciu wysokości 3 tysięcy metrów balon przybrał najpierw kierunek południowo-zachodni, później wschodni a wreszcie południowo-wschodni. Lotnik Mittelholzer po wylądowaniu oświadczył, że o godz. 5.25 dotarł do balonu na wysokości 4.900 metrów, później jednak nie udało mu się już spotkać się z balonem, gdyż **tenże po zetknięciu się z promieniami słonecznymi począł się z niezwykłą szybkością wzbijać w górę.**



Prof. Piccard bada na lotnisku pod Zurychem butle, zawierające gaz, którym ma być napełniony jego balon.

Ostatnie przygotowania do lotu.

Przygotowania na lotnisku Duebendorf trwały całą noc. **O godz. 23 zaczęto powłokę balonu napełniać wodorem. Ostatnie przygotowania czynione były pod dozorem inż. Cosyns'a i wymagały wielkiej uwagi i ostrożności.** Przed 4.30 przybył prof. Piccard, który chroniąc się przed dziennikarzami, przespał noc w hangarze. Później **przybyła żona prof. Piccarda z 4 dzieci, aby się z mężem pożegnać.** Tymczasem ukończono napełnianie balonu wodorem, którego zużyło 2.800 metrów sześciennych, poczem przymocowano gondolę do balonu, mającego wygląd olbrzymiej gruszki. Prof. Piccard wspiął się do gondoli, w której poprzednio zajął już miejsce inż. Cosyns, a następnie w bliskiej odległości od otworu gondoli przymocował spadochron i linkę od wentyla balonu. Brak wentyla podczas ostatniego lotu prof. Piccarda omal nie spowodował katastrofy, gdyż nie można było balonu sprowadzić na ziemię w miejscu odpowiedniem do lądowania. — Po dokonaniu wszystkich czynności prof. Piccard ukazał się ponownie w otworze gondoli, pożegnał się jeszcze raz z żoną i dziećmi, poczem zwrócił się do obecnych ze słowami: „Dziękuję bardzo wszystkim za okazaną mi pomoc. Dowidzenia!“. „Dowidzenia“ — odpowiedzieli zebrani donioslym głosem. O godz. 5.05 padł rozkaz: „Popuszczać zwolna liny“, a w dwie minuty później balon począł się majestatycznie **wzbijać** w przestworza w linji prostopadłej.

Zabił brata i zastrzelił się.

We wsi Kamińsko pow. częstochowskiego w rodzinie Wręczyckich od dłuższego czasu panowały nieporozumienia na tle majątkowem, które wreszcie doprowadziły do krwawej zbrodni. Mianowicie 34-letni Wincenty Wręczycki **kilku ciosami siekiery zabił swego brata**, poczem zadał kilka ciężkich ran jego żonie, a następnie wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo.

———o———

BURZA NAD WILNEM. We środę w nocy nad Wilnem i okolicą przeszła silna burza i niebywała ulewa. Od uderzeń piorunów zapaliło się kilka budynków. **Jedna osoba została zabita, trzy ciężko porażone.**

POŻEGNANIE DRA MENOTTI CORVI. Po trzynastu prawie latach działalności w Polsce opuścił nasz kraj Dr. Antonio Menotti Corvi, radca handlowy ambasady italskiej w Warszawie. Z okazji tej w dn. 11 bm. Izba Handlowa Polsko-Italska w Warszawie zwołała uroczyste zebranie członków, na którem Dr. Antonio Menotti Corvi w podniosłych słowach był żegnany przez prezesa Izby ks. Franciszka Radziwiłła.

Izba Handlowa Polsko-Italska w uznaniu doniosłych zasług Dra Menotti Corvi, położonych dla dzieła zbliżenia gospodarczego polsko-italskiego, mianowała go swym członkiem honorowym.

ARESZTOWANIE B. PREZESA B. B. W BUCZACZU. W Buczaczu aresztowano lekarza dr. Bylickiego i aptekarza, pod zarzutem fałszowania recept. Dr. Andrzej Bylicki aż do ubiegłego roku sprawował w Buczaczu godność prezesa powiat. B. B. W. R. W związku z aferą wyszły na jaw fałszywe recepty, pisane dla rzekomo chorych urzędników kolejowych, recepty na narkotyki i t. d. Chodzi, jak podaje „Kurjer Lwowski“, o kilkadziesiąt tysięcy złotych.

WYROK NA FAŁSZERZA PIENIĘDZY. Sąd okręgowy w Sosnowcu, na rozprawie przeciw Józefowi Tłustowskiemu z Poznania, oskarżonemu o fałszowanie banknotów dolarowych i 50-złotowych w latach 1924 i 1925 skazał Tłustowskiego na 4 lata c. więzienia.

———:o()o:———

Z Moszczenicy.

Popularność „Strzelca“.

Z Moszczenicy pow. Gorlickiego otrzymujemy następującą notatkę:

Z wielkim trudem zdołano u nas sklecić jakiegoś „Strzelca“. Robić się chce dużo ruchu, ale im to nie idzie. Ludność nie może nabrać zaufania do tej organizacji. Nawet tacy, którzy są zwolennikami B. B. do „Strzelca“ zaufania nie mają. Ostatnio urządzał „Strzelec“ uroczystość kadrową. Nauczycielka „strzelczyni“ przez parę miesięcy prowadziła próby na przedstawienie. Miał być wielki dzień. By złowić dużo uczestników „Strzelec“ urządził przedstawienie za darmo, ale mimo to ludność jest mądra i nie przyszła na przedstawienie strzeleckie.

Gdy urządzają inne organizacje to mimo biletów wstępu ludzi jest moc. A na strzeleckiem przedstawieniu pustki: kilku podrostków no i rodziny tych, którzy dla chleba propagują po wsiach „Strzelca“.

Zaznaczyć należy, że władze szkolne dla innych organizacji na cele oświatowe nie dały sali szkolnej, ale „Strzelcowi“ oddaje się ją do dyspozycji. Takie postępowanie zniechęca ludność do szkoły. Szkoła wystawiona za ciężki grosz chłopa służy teraz partji.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Z całego świata.

Represje religijne w Meksyku.

„Osservatore Romano“ zamieszcza wiadomość z miasta Meksyk, że z rozporządzenia rządu zostały aresztowane wszystkie zakonnice Szarytki i Siostry Dobrego Pasterza z Angers i osadzone w więzieniu. **Klasztory obu zgromadzeń zostały skonfiskowane na rzecz skarbu państwa.** Przyczyną rozporządzenia było, że Siostry wspomniane nauczały religji i przygotowywały dziatwę do pierwszej Komunji św. (KAP).

Samolot polski w Tallinie.

Na lotnisku w Tallinie wylądował samolot polskich linij lotniczych „Lot“, otwierający stałą komunikację pasażersko-lotniczą na linji Warszawa—Wilno—Ryga—Tallin. Przybyłych samolotem pasażerów powitał poseł polski Libicki, szef kancelarji cywilnej naczelnika państwa płk. Jacobsen, oraz przedstawiciele władz estońskich.

Gorgułowa czeka szafot.

W nadchodzącą sobotę Trybunał Kasacyjny w Paryżu rozpatrywać będzie skargę kasacyjną mordercy prezydenta Francji, Gorgułowa. **W kołach sądowniczych wyrażają przekonanie, że skarga kasacyjna będzie oddalona.**

Jak mówią, radca sądowy, któremu polecono wypracować sprawozdanie, kończy swój raport wnioskiem, by odwołanie Gorgułowa odrzucić. O ile to rzeczywiście nastąpi, pozostanie Gorgułowowi dla uniknięcia szafotu jedynie **odwołanie się do łaski głowy państwa.**

Rozjuszone byki na ulicach miasta.

Nad Hiszpanją przeszła wczoraj gwałtowna burza z gradobiciem. Burza ta pod Villa Rosa obaliła ogrodzenie, w którem znajdowało się **6 byków, przeznaczonych do walki.** Przerażone i rozjuszone zwierzęta wybiegły z zagrody, tratując ludzi po drodze. **Ofiarą byków padło 7 osób, z których dwie zostały zabite, 5 zaś odniosło rany.** Zaalarmowano straż pożarną i policję. Ta ostatnia na samochodzie ciężarowym straży ogniowej puściła się w pogoń za rozjuszonemi zwierzętami i pozabijała je.

———o———

Powietrzne plany drugiej „piatiletki“

Jeśli mowa o „powietrznych planach“ drugiej piatiletki, to pojmować je trzeba w dosłownem tych słów znaczeniu. Druga piatiletka przewiduje bowiem doniosłe projekty aerofikacji Związku Sowietów. Rozbudowie lotnictwa w ostatnim czasie poświęcano w Rosji sowieckiej znaczną uwagę. Jeszcze więcej w tej dziedzinie ma się wykonać w drugiej piatiletce. **Sieć lotnicza ZSSR. liczy obecnie 50.000 km.** W pierwszem roku drugiej piatiletki względnie w piatiletce wogóle samoloty we dnie i w nocy przebyć mają przeciętnie kilkaset tysięcy km. rocznie na wszystkich linjach, łączących nietylko wszystkie główniejsze miasta ZSSR, ale i wszystkie rejony przemysłowe i rolnicze.

Plan aerofikacji Związku Sowietów w drugiej piatiletce przewiduje rozwój komunikacji lotniczej, oraz wykonanie szeregu zadań ekonomicznych. Przewiduje on rozwój fotografji z samolotów dla celów kartograficznych i topograficznych. Samoloty też używane mają być przy pielęgnowaniu gruntów, lasów itp.

Jeszcze większą rolę lotnictwo ma odgrywać w rolnictwie i leśnictwie. Przy pomocy samolotów prowadzona ma być walka ze szkodnikami leśnemi i polnemi. Przy użyciu samolotów ma być również na większą skalę dokonywana siejba. Próbne zasiewy przy pomocy samolotów zostały już przeprowadzone; w drugiej piatiletce samolot w tej pracy ma znaleźć powszechne zastosowanie. Przy pomocy samolotów rozrzucane będą na polach również nawozy.

Połączenia samolotowe mają być wykorzystywane też dla celów dziennikarskich, przewożenia matryc itp. Samoloty mają również chronić lasy od pożarów. Specjalny punkt planu traktuje o używaniu samolotów przy badaniach krajów polarnych i nieznanych dotychczas krajów Syberji.

W związku z tem piatiletka przewiduje znaczny rozwój przemysłu lotniczego, jak również przygotowanie nowych kadr personelu dla obsługi komunikacyjnych i „gospodarczych“ samolotów. W tym celu otwarte zostaną nowe szkoły pilotów. Równocześnie druga piatiletka przewiduje budowę sterowców powietrznych, ale w drugiej piatiletce statki takie budowane będą w większych ilościach i o większych rozmiarach. Pod koniec drugiej piatiletki uruchomiona ma być linja komunikacyjna między Moskwą a Dalekim Wschodem, którą obsługiwać będą właśnie nowe statki powietrzne.

Dziecięca logika: — Pomyślcie sobie tylko, moje dzieci — opowiada nauczyciel — że w Afryce istnieją ogromne okolice, w których nie ma całkiem szkół! A więc na jaki cel powinniśmy składać pieniądze?

— Ażeby jechać do Afryki — brzmi zgodny chór odpowiedzi.

Ś. p. Marjan Jednowski.

Teatr krakowski okrył się znowu żałobą: umarł Marjan Jednowski — długoletni aktor i reżyser naszej sceny.

Ś. p. Marjan Jednowski (ur. w r. 1873) rozpoczął swą pracę na scenie lwowskiej, skąd Go w roku 1898 zaangażował do Krakowa Tadeusz Pawlikowski. Dopiero tu, w Krakowie, lata Jego występów można uważać za początek zawsze odtąd świetnej pracy, uwieńczonej takimi kreacjami jak: król w „Księciu Niezłomnym" Calderona - Słowackiego, rabin w „Księdzu Marku", pustelnik w „Balladynie", car w „Kordjanie", biskup w „Bolesławie Śmiałym" Wyspiańskiego, Samuel w „Sędziach", wiarus w „Warszawiance", Wernyhora w „Weselu", wojewoda w „Zaczarowanym Kole" Rydla i wreszcie szereg postaci w komedjach Fredry, Blizińskiego, Bałuckiego, Perzyńskiego, w sztukach Zapolskiej i w dramatach Przybyszewskiego i Staffa.

Talent ś. p. Marjana Jednowskiego był wielostronny i o szerokim rozpięciu. Kreacje Jednowskiego dadzą się dlatego podzielić na trzy zasadnicze grupy: role w t. zw. wielkim repertuarze, gdzie postawa klasyczna i głos dramatyczny Artysty były główną podstawą Jego indywidualnej gry, dalej — role komedji i dramatu współczesnego, z których Jednowski wydobywał przedewszystkiem charakter postaci w ekspresji zewnętrznej, oraz dramat duszy, jeśli chodziło mu o wartości psychologiczne (przykłady: ojciec w „Pigmaljonie" Shaw'a, Ruszczyc w „Złotem Runie" Przybyszewskiego), i wreszcie — role w sztukach popularnych, choćby wspomnieć tylko niezapomnianego linnika w „Kościuszce pod Racławicami" Anczyca. Marjan Jednowski we wszystkich swoich kreacjach wnosił na scenę piękno postawy, szlachetny gest i głos, oraz artystyczny umiar i równowagę w ekspresji nawet najbardziej tragicznych momentów. Przez to wrażenie jego gry było silne, a obraz postaci — zawsze taki, że nigdy nie zatrze się na źrenicach. Pracował ś. p. Jednowski dla sztuki polskiej z wielkiem umiłowaniem Swego zawodu i z poświęceniem. A praca Jego — to nie tylko w samym Krakowie, ale i w teatrach prowincjonalnych, a zwłaszcza na kresach, gdzie chętnie niósł Słowo poezji polskiej.

Więc dzisiaj, nad świeżą mogiłą Zasłużonego, w pełni sił Zmarłego Aktora polskiego — a ściślej mówiąc: krakowskiego, bo na naszej scenie przebył 34 lata artystycznego trudu i triumfu — dzisiaj nad Jego świeżą mogiłą pochylamy w żałobnej zadumie czoła. A w oczach naszych malują się niezapomniane, niezatarte, szlachetnie zagrane Jego kreacje.

Imię Marjana Jednowskiego będzie w historji teatru polskiego zawsze żywe, tem bardziej, że najbujniejsze lata Jego pracy przypadały na okres najświetniejszego rozkwitu teatru krakowskiego.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Ruch wydawniczy.

Polecenie książki p. M. Padechowicza.

Książka p. M. Padechowicza p. t. „Stolarz przed egzaminem mistrzowskim" wywołała uznanie w sferach fachowych. Oto, co o niej sądzi Cech mistrzów stolarskich i pokrewnych zawodów w Poznaniu:

„Całość jest pod każdym względem nadzwyczaj przejrzyście i dostępnie opracowana. Kandydatowi przy egzaminie mistrzowskim oddaje powyższa książka wprost nieocenione usługi i dlatego można ją każdemu przygotowującemu się do egzaminu mistrzowskiego gorąco polecić".

Książka ta jest do nabycia w Księgarni Krakowskiej przy ul. św. Krzyża 11. cena zł. 5.

„HANDEL ZAGRANICZNY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ i W. M. Gdańska. Przywóz do Polski i wywóz z Polski". Wyszedł z druku dodatek do Wiadomości Statystycznych 1932 r. zeszytu 23-go zawierający prowizoryczne dane o przywozie do Polski i wywozie z Polski. Począwszy od stycznia 1932 roku dane te są ogłaszane 11-go każdego miesiąca w formie specjalnego dwustronicowego dodatku do Wiadomości Statystycznych. Te same tablice są potem drukowane również w zeszycie Wiadomości Statystycznych ukazującym się 15-go każdego miesiąca.

Amerykańscy weterani wojenni





którzy ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych przybyli do Waszyngtonu, by tam dochodzić swych praw, zostali przepędzeni ze swego obozu i zmuszeni do opuszczenia sąsiedztwa z Białym Domem. 20.000 armja weteranów przeniosła się więc w inne okolice. Na prawem zdjęciu widzimy, jak wojsko w maskach gazowych rozprasza tłumy weteranów. Po lewej stronie: dom, w którym mieszkali uczestnicy wojny „oczyszczają" policjanci, z całą jak widzimy bezwzględnością.

Rzeczy ciekawe.

KOBIETY DŻOKEJAMI.

Kobiety coraz to częściej wykazują, że zdolne są do wielu wysiłków. Ostatnio, na torze wyścigowym w Maison — Lafitte pod Paryżem, widziano poraz pierwszy kobiety startujące jako dżokejki. Piękny to wyczyn wytrwałości i zuchowatości a ten pierwszy występ publiczny **jest prawdziwą rewelacją.**

Wprawdzie już w Polsce, na Węgrzech, w Niemczech w Anglji współzawodniczyły kobiety z mężczyznami na tem polu, ale raczej jako amatorki, i jedynie na konkursach hippicznych, a nie jako zawodowi dżokeje. Dotychczas nawet takich prób nie było we Francji. Dopiero teraz, w Maison-Lafitte, wobec nader licznie zgromadzonych widzów, w biegu płaskim, dług. 800 metrów w prostej linji, osiem współzawodniczek wystartowało gładko a „finisch" utrzymany we wzorowym porządku pozyskał wiele oklasków. Na zakończenie odbyło się steeple-chase, w którym konkurentki, dosięgły mety w sposób nader emocjonujący. Ten pierwszy występ, będzie niewątpliwie miał ciąg dalszy.

(Dem.)

Sport.

Zakończenie zawodów łucznych o mistrzostwo świata.

We wtorek zakończone zostały na torach łucznych w Warszawie zawody o mistrzostwo świata. Jako ostatnią konkurencję rozegrano strzelanie o tytuł króla kurkowego świata i króla kurkowego Polski. **Tytuł króla kurkowego świata uzyskał De Rons (Belgja).** Oddał on 15 strzałów trafnych, na 15 możliwych. **Tytuł króla kurkowego Polski zdobył Reith (Belgja)** — 14 strzałów trafnych na 15 możliwych. Trzecie i czwarte miejsce zajęli Polacy: Kurkowska-Spychajowa (12 strzałów trafnych) i Łotocki 10 strzałów trafnych.

Zespół polski wysuwa się na czoło zawodników Challenge.

Wyniki „Prób technicznych" i „oceny wyposażenia" utwierdziły wyraźnie wysuwanie się zespołu polskiego na czoło zawodników Challenge.

Odbywa się to przy ostrem współzawodnictwie między zespołem polskim i włoskim.

Punktacja czołowych zawodników Challenge wygląda po uwzględnieniu „prób technicznych" tak, jak następuje: pierwsze dwa miejsca zajmują: Colombo (Włochy) na samolocie Breda 33 — 222 pkt. i Zwirko (Polska) na samolocie konstrukcji RWD 6 — 222 pkt. Po por. Zwirko następuje trzech dalszych zawodników włoskich. Na piątem miejscu jest Karpiński (Polska) na samolocie RWD 6 — 212 pkt. Szóstym z kolei jest Bajan (Polska) na samolocie konstrukcji PZL. 19 — 202 pkt. Po kapitanie Bajanie następują zawodnicy niemieccy.

W dniu 21 bm. (niedziela) rano zawodnicy Challenge przelatywać będą przez Warszawę i Kraków, które to lotniska stanowią etapy najważniejszej próby zawodów, t. j. Europejskiego Lotu Okrężnego.

Sensacje z całego świata.

Wielokrotny bramkarz reprezentacyjny Kress, który poróżnił się na tle finansowem z klubem macierzystym „Rotweiss" z Frankfurtu przeszedł na zawodowstwo i jak donosi prasa niemiecka zgłosić miał przystąpienie do jednej z drużyn francuskich.

W miejscowości Wanne Eickel w Niemczech podczas treningu bokserskiego zawodnik Ziepert został uderzony tak silnie przez swego przeciwnika, że w kilka minut zmarł. Jest to już drugi śmiertelny wypadek, w przeciągu 3 miesięcy w okręgu Essen.

Były mistrz świata wszystkich wag James Tunney ofiarował swoje usługi stronnictwu demokratycznemu podczas obecnej kampanji wyborczej. Tunney, cieszący się olbrzymią popularnością we wszystkich sferach amerykańskich wygłaszać będzie mowy agitacyjne w różnych miejscowościach na rzecz kandydata partji demokratycznej.

KS. DR. KAZ. PRAŻMOWSKI.

Swięta Kalwarja.

II. Istotnie ostatnie słoneczne dni sprowadziły znaczną poprawę. Z bliższych okolic liczne pielgrzymki płyną nieustannie na Kalwarję. Niektóre szumnie i strojnie z własną muzyką a nawet są takie które księża prowadzą. — Jeden z księży, inwalida o sztucznej nodze 7 mil szedł ze swymi parafjanami, budząc podziw. Wbrew uroczystym zapowiedziom krakowskiego radja a nawet stacji meteorologicznej, która zapewniała, że do końca tygodnia nie można spodziewać się pogody — słoneczko świeci na czystem niebie.

Kulminacyjnym momentem kalwaryjskich uroczystości jest t. zw. „Pogrzeb Matki Boskiej", który odbywa się co roku na trzy dni przed Wniebowzięciem Najśw. M. Panny w dniu 13 sierpnia. W uroczystości tej bierze udział kilkadziesiąt tysięcy, gdyż do pątników, którzy tu zdalsza przybyli, przyłącza się tłumnie ludność okoliczna. Olbrzymi ten różnobarwny, rozmodlony, rozśpiewany tłum zalewa obszerne błonia obok pięknej w strukturze kapliczki, ozdobionej płaskorzeźbami i barokowemi malowidłami, zwanej Domkiem Matki Boskiej. — Z tego to Domku około godz. 3 po nieszporach wyrusza ta przedziwna procesja zwana Pogrzebem Matki Boskiej. Naprzód idą długie szeregi biało ubranych dziewcząt z wiankami mirtowemi na włosach. Drugie niosą korony złote, inne berła, inne zaś kunsztowne inicjały i ozdoby — a za nimi dorodna dziewoja, z bogatą koroną zdobną drogiemi kamieniami — to królowa ze Śląska Cieszyńskiego, a jej dwór, to również rodowite Cieszynianki. — Od początków Kalwarji Śląsk Cieszyński zdobył to miejsce i zazdrośnie go strzeże. Podczas gdy inni pątnicy, wyszukują sobie gospody u mieszczan, którzy radzi kilkadziesiąt złotych przy tej sposobności zarobić — to cieszyńska asysta ma zapewnioną gospodę w ogrodzie klasztornym. Opiekę nad przybyłymi dziewczętami sprawuje doświadczona matrona, której w tym czasie przysługuje tytuł starodawny „Pani Kapitanowej".

Za asystą idą młodzieńcy ze Śląska. Potem duchowieństwo — wreszcie baldachim a za nim sarkofag zwany trumienką Matki Najświętszej. Tu ścisk największy. Każdy radby być najbliżej ukochanej Matki Niebieskiej. Powiadają starzy ludzie, że w tym dniu nad trumienką przy słonecznem niebie można ujrzeć płynącą gwiazdę, ale szczęścia oglądania tego nadziemskiego zjawiska może dostąpić tylko ten, kto nigdy nie popełnił grzechu śmiertelnego.

Procesja ciągnie się w późną noc. — Przy ważniejszych kaplicach pochód zatrzymuje się a uproszeni naprzód kapłani zakonni i świeccy wygłaszają przy ważniejszych kaplicach kazania. — Koło godziny 9-tej Pogrzeb staje na dolinie Józafata. Tak nazywa się zbocze góry lanckorońskiej. Stoi tutaj piękny kościółek z artystycznemi rzeźbami i niepośledniemi malowidłami pod nazwą Grobu Matki Boskiej. — Kto zdołał tu zdobyć odpowiednie miejsce wieczorem, chroniące go od naporu tłumów, kłębiących się w ciemnościach, ten przeżyje wrażenia, z którymi nic nie da się porównać. — Gdy okiem rzucimy na stoki góry, widać ruchliwe, iskrzące się morze światła. Wszyscy bowiem pątnicy niosą w rękach zapalone świece, które w ciemnościach spływają się w jakąś wielką masę rozpalonego złota, które faluje, połyskuje i nieustannie przelewa się w różne strony. Niebo wyiskrzone gwiazdami zdaje się ze zdumieniem spoglądać na ten kawałek ziemi, usiłujący zatłumić blask gwiazd. — Od blasku tego rozświetlonego morza, rozłożyste konary drzew nabierają przedziwnych połysków i kształtów.

Uroczystość kończy się kazaniem o Sądzie Ostatecznym wygłoszonem z kamiennej balustrady nad murem granitowym w który ujęto nierówne zbocze góry. Można powiedzieć, że chyba rzadko kiedy kaznodzieja ma lepsze warunki i nastrój więcej odpowiedni dla tego tematu, który silnie przemawia do wyobraźni i serca każdego wierzącego. Nic dziwnego, że niemal zawsze szloch i głośny płacz tłumów jest oddźwiękiem słów kaznodziei.

Dzień następny jest dniem przerwy — kapłani kończą spowiadać, ostatnie kompanje idą jeszcze na „dróżki za dusze czyścowe", bo lud wierzy, że kto na Kalwarji trzy razy „dróżek" nie obejdzie musi w czyścu ten obowiązek uzupełnić.

Zarząd klasztoru rozumie swe zadanie i snuje plany stworzenia polskiego Oberammergau. Rzecz trudna i kosztowna, ale kto wie, czy korzyści nie wynagrodziłyby wszystkich trudów.

Zakończenie odpustu odbywa się 15-go sierpnia uroczystym pochodem triumfalnym, w którym znowu asysta śląska niesie posąg Wniebowziętej Matki Bożej z Grobu do głównego kościoła. Przed kilku laty w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego ś. p. Piotr Borowy, niedawno zmarły działacz ludowy orawski jeszcze przed plebiscytem na terenie Orawy, w swem znakomitem przemówieniu powiedział „My na Orawie wiemy, że Polska jest dużym domem. Nie jest to dom skończony, wiele w nim śmieci i gruzów, a nawet mówią, że tam mieszkają smoki i potwory. Ale my chcemy iść do tego domu a ciągnie nas do niego jasna lampa, która tam się świeci. Tą lampą jest wieczysta, która jasnym płomieniem pali się w Częstochowie i na Kalwarji".

Przed wojną na odpustach Kalwaryjskich tłumy Orawiaków i Spiszaków, a nawet osobne konfesjonały były wyznaczone, gdzie spowiadano po słowacku. Wojna tradycję tę przerwała, lecz potem znowu, wprawdzie nie tak licznie z powodu trudności paszportowej, poczęli zjawiać się Słowacy. W tym roku przybyło ich około 400 z trzema księżmi. Rozmawiałem z jednym. Wspominał mi o trudnościach na stronie czeskiej. — Ale potem z polskimi „financami" było już dobrze. — „A tu jak się wam podoba" — w odpowiedzi zaśmiały mu się oczy, a usta wyszeptały z zachwytem: — „Na Kalwarji jest „velice krasne".

Tak „velice krasne" to wrażenie ten poczciwy, pobożny ludek poniesie w swe góry za kordon, a w ten sposób Kalwarja w skromnym swym zakresie spełnia misję, wielką służbę w idei skupiania słowiańszczyzny w pracy nad utrwaleniem kultury chrześcijańskiej.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 19: św. Ludwika.
Sobota 20: św. Bernarda opata.
Sobota 20: wschód słońca o godz. 4.50, zachód o godz. 19.15.

———o———

KRADŁ JARZYNĘ. Wczoraj zatrzymano Czernego Andrzeja, lat 18, bez zajęcia i zamieszkania, za kradzież jarzyn i owoców z ogrodu OO. Karmelitów Bosych przy ulicy Rakowickiej.

PILNUJCIE ROWERÓW! Niema dnia, by kroniki policyjne nie zanotowały kradzieży rowerów. Wolskiemu Karolowi skradziono rower pozostawiony bez opicki przed Bankiem Polskim. Na szkodę Ochońskiego Józefa skradziono rower z budynku Kasy Chorych. Obie te kradzieże miały miejsce 16 b. m.

———oOo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE ZABYTKÓW WESOŁEJ, starożytnego kościoła św. Mikołaja, kościołów Serca Jezusowego (OO. Jezuitów), Niepok. Pocz. N. M. P., św. Teresy oraz obserwatorjum astronomicznego, odbędzie się w sobotę 20 bm. jako 27 wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krak. pod kier. Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 3.45 przed kościołem św. Mikołaja (ul. Kopernika).

———:o:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Hulla di Bulla" (gość. występy Aleksandra Zelwerowicza — ceny miejsc zniżone).
Sobota: „Porwanie Sabinek" (premjera — gościnne występy Aleksandra Zelwerowicza — ceny miejsc zniżone).
Sobota: „Porwanie Sabinek" (premjera — gościnne występy Aleksandra Zelwerowicza — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. „Pat i Patachon jako bankowcy". II. „Hoot marynarzem".
WANDA: „Awanturnica".
APOLLO: „Dziecko ulicy".
SZTUKA: „Złoto".
SŁOŃCE: „Uroda życia" (A. Brodzisz).
UCIECHA: I. „Kusociński". II. „Prawo miłości".
ADRIA: „Jad miłości" (Ramon Novarro).
PROMIEŃ wyświetla od czwartku dnia 18 b. m. „Dziewczątko z Prateru". W roli głównej Anny Ondra, jedna z czołowych przedstawicielek vampu filmowego Nita Naldi i Igo Sym.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od piątku 19 sierpnia do 21 sierpnia film p. t. „Białe piekło" (w rolach głównych: Leni Riefenstahl, Gustaw Diessl i znakomity lotnik Ernest Udet).

———o———

ALEKSANDER ZELWEROWICZ — PO RAZ OSTATNI W „HULLA DI BULLA". Znakomity artysta Aleksander Zelwerowicz wystąpi w arcywesołej farsie Arnolda i Bacha „Hulla di Bulla" dzisiaj w piątek na przedstawieniu po cenach zniżonych już po raz ostatni, w niezrównannej kreacji statysty filmowego Gagaszka, na tle koncertowo zgranego zespołu artystów sceny krakowskiej. Postać stworzona przez wielkiego artystę podbiła cały Kraków, to też ostatnia nowość repertuaru od dnia premjery jest przedmiotem wielkiego zainteresowania i cieszy się dużem powodzeniem. Z pewnością i dzisiejsze przedstawienie zapełni widownię teatru, by podziwiać znakomitego gościa w pełnej humoru roli Gagaszka.

„**PORWANIE SABINEK**". Jutro w sobotę, jako ostatnią rolę w cyklu gościnnych występów, przedstawi Aleksander Zelwerowicz bezkonkurencyjną kreację roli dyrektora teatru Striesego w kapitalnej komedji Franciszka i Pawła Schöntanów „Porwanie Sabinek", która od dziesiątków lat na wszystkich scenach polskich i zagranicznych cieszy się stale fenomenalnem powodzeniem. „Porwanie Sabinek" jest jednym z najlepszych utworów świetnych komedjopisarzy, osobliwy, niezwykle komicznemi sytuacjami, okraszony istną profuzją humoru. Ostatnia premjera tegorocznego sezonu znalazła reżyserskie opracowanie w osobie znakomitego gościa, to też z góry można zapewnić tej komedji wielki sukces artystyczny. Genjalny reżyser prowadzi próby od dnia przyjazdu do Krakowa z zespołem, złożonym z krakowskich artystów pp.: Klońskiej, Ludwiżanki, Trapszo, Zalewskiej, Walewskiej, Burnatowicza, Fabisiaka, Kułakowskiego, Staszewskiego i Utnika. Ceny miejsc na sobotnią premjerę pozostają zniżone.

„**KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA**" po cenach najniższych dana będzie na przedstawieniu popołudniowem w najbliższą niedzielę dnia 21 b. m.

CHÓR SYKSTYŃSKI Z RZYMU. Chór Sykstyński przybywa do Polski (i do Krakowa). Dawno już zapowiadano tę ucztę artystyczną — ale teraz dopiero (w połowie września) obietnica musi być spełniona. Kto nie słyszał o tym wspaniałym chórze (60 osób), który uczestniczy we wszystkich uroczystościach Watykanu już od 14 wieków. Ci, którzy mieli możność słyszeć go w świątyniach rzymskich — czy to w bazylice św. Piotra — czy arcybazylice Laterańskiej, mówią, że potężne pieśni przezeń wykonane, porywają, podbijają bezwzględnie wszystkich bez różnicy przekonań czy wyznań. Na jego czele stoi wybitny znawca muzyki, kierownik chórów papieskich, Monsignore Rafaelo Casimiri.

———:o:o:———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE SS. WIZYTEK przy ulicy Krowoderskiej 16, z powodu uroczystości św. Joanny-Franciszki de Chantal, założycielki Zakonu, odbędzie się uroczyste nabożeństwo z całodziennem wystawieniem Najśw. Sakramentu, w następującym porządku: w sobotę dnia 20 bm. wstępne nieszpory o godz. 5-tej. W niedzielę 21 bm. prymarja o godz. 6-tej, wotywa o 8 i pół, uroczysta suma z kazaniem o godz. 10 i pół. Po południu nieszpory z kazaniem i procesją o godz. 4 i pół.

Nowa kamienica przy Rynku głównym

wzbudza krytykę u mieszkańców Krakowa.

Na skutek licznych uwag krytycznych nadsyłanych do redakcji przez naszych czytelników w sprawie nowowybudowanej kamienicy czynszowej Towarzystwa Ubezpieczeń „Feniks", przy Rynku Głównym zwróciliśmy się do reprezentanta Towarzystwa, p. Hirschhauta, z prośbą o podanie szczegółów dotyczących projektu budowy, opinji Komisji artystycznej Krakowskiej i Wojewódzkiej itp.

Oto co dowiedzieliśmy się od p. Hirschhauta:

Nowowybudowany gmach przy Rynku Gł. wywołuje rozbieżne uczucia. Są tacy, którym modernistyczna i śmiało pomyślana architektura budynku przemawia do gustu, **naogół** jednak projekt spotyka się z surową krytyką nietylko laików, lecz i fachowców. Najważniejszem zarzutem jest to, że nowo-powstały gmach nie odpowiada architektonicznie poważnemu charakterowi Rynku; że wyróżnia się niezwykłością i dziwacznością struktury; ogólne zdumienie i krytykę wywołują nieprzerwane z dołu do góry rzędy okien, podstawa budowli, obijana pasmami blachy, oraz wysoki czub, górujący nad wszystkiemi kamienicami linji A—B Zwolennicy projektu natomiast twierdzą, że kamienica wyróżnia się artystycznie między pozostałemi „ruderami" linji A—B, gdzie niema budynku z wyjątkiem narożnika Rynku i ul. Florjańskiej, posiadającego jakieś znaczenie artystyczne.

Projekt kamienicy przechodził dość osobliwe dzieje; Towarzystwo „Feniks" zgóry zgodziło się na wszelkie żądania i projekty komisyj artystycznych; chodziło przedewszystkiem o to, by kamienica nareszcie stanęła. Rozpisano zrazu konkurs wśród 5 najwybitniejszych architektów krakowskich. Rada artystyczna Krakowa wyróżniła projekt **prof. Szyszko-Bohusza.** W drugiej jednak instancji, w wojewódzkiej radzie artystycznej projekt został odrzucony. Chodziło teraz o to, by zadowolić wszelkie wymagania komisyj artystycznych i wreszcie departamentu Sztuki w ministerstwie Oświaty, jako trzeciej, ostatecznej instancji. Po długich próbach i zmianach ostatecznie wszystkie trzy instancje zaakceptowały projekt budynku, który obecnie przybrał realne kształty.

Powstaje pytanie, — dodajemy do wyjaśnień p. Hirschhauta — co spodobało się w projekcie budowli, że zyskał on aprobatę władz artystycznych, podczas gdy teraz opinja ogółu zwraca się przeciw temu pomysłowi? Co skłoniło p. prof. Szyszko-Bohusza do wykonania takiego projektu?

Są to pytania, interesują szerokie warstwy mieszkańców naszego miasta i do tej sprawy jeszcze powrócimy.

K. N.

Pogrzeb ś. p. Marjana Jednowskiego.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbył się pogrzeb artysty teatru miejskiego ś. p. Marjana Jednowskiego. Kondukt żałobny wyruszył z kaplicy cmentarnej na cmentarzu rakowickim przy tłumnym udziale publiczności na miejsce wiecznego spoczynku. Nad trumną przemawiał długoletni dyrektor teatru krakowskiego T. Trzciński, podnosząc wielkie wartości gry zmarłego artysty, oraz jego szlachetny stosunek do życia teatru. Wzięli udział przedstawiciele magistratu, województwa i wojskowości, cały świat teatralny, artystyczny i literacki Krakowa.

Rewja samolotów w Czyżynach.

W przyszłą niedzielę około godz. 11-tej przedpołudniem przeleci etapem przez Kraków około 50 samolotów różnych narodowości. Przelot ten i lądowanie będą mogli obserwować Krakowianie na lotnisku prywatnem w Czyżynach.

W związku z tem uruchomi Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w niedzielę dnia 21 bm. dodatkowe pociągi osobowe z Krakowa do Czyżyn z odjazdem z dworca głównego o godz. 9.10 i 10.25. Pociągi zatrzymają się w pobliżu lotniska. Po ukończeniu imprezy uruchomi się z Czyżyn do Krakowa dodatkowe pociągi powrotne, o odejściu których powiadomi się na lotnisku.

Kraków modernizuje szkolnictwo handlowe.

Odbyty niedawno w Londynie Międzynarodowy Kongres Szkolnictwa Handlowego przyjął zasadniczą tezę o konieczności ściślejszego kontaktu między praktyką życiową a nauką zawodową w handlu, potwierdzając temsamem trafność założeń przeprowadzonej u nas świeżo reformy polskiego szkolnictwa zawodowego.

Jedną z pierwszych prób zmodernizowania nauki zawodowej młodzieży kupieckiej wprowadza obecnie **Kraków**, powołując do życia przy pomocy Gminy, Izby Handlowej oraz organizacyj gospodarczych „Instytut praktycznych umiejętności kupieckich", który rozpocznie działalność w jesieni br.

Instytut zogniskować ma rozstrzelone dotąd usiłowania grupy organizatorów naukowych i praktyków gospodarczych, którzy w ostatnich latach urządzili w Krakowie szereg udanych imprez kursowych z dziedziny pomocniczych nauk kupieckich. Wykłady i ćwiczenia Instytutu odbywać się będą w gmachu Szkoły Ekonomiczno-Handlowej w Krakowie i obejmą w programie jednorocznym naukę umiejętności sprzedawania w obrocie sklepowym, dział umiejętności akwizytora i kupca podróżującego, reklamę oraz propagandę kupiecką, urządzanie wystaw sklepowych jakoteż organizację nowoczesnej biurowości handlowej.

W związku z uruchomieniem Instytutu zamierzone jest przez Kuratorjum Krakowskiego Okręgu Szkolnego urządzenie w listopadzie kursu dokształcającego dla nauczycieli szkół handlowych, celem zaznajomienia czynników pedagogicznych z nowoczesnemi formami obrotu kupieckiego.

———o———

Zapisy na Politechnikę Lwowską

odbędą się we wrześniu.

Kandydaci winni, po uprzedniem poddaniu się badaniu lekarskiemu, przedłożyć osobiście podania o przyjęcie w dniach: a) **na Wydziale Inżynierji lądowej** i wodnej: 19 i 20 września br.; b) na Wydziale Architektonicznym i Ogólnym: 22 i 23 września **br.**; c) **na Wydziale** Mechanicznym: 13 i 14 września; b) na Wydziale Chemicznym: 15 i 16 **września br.**; e) na **Wydziale** Rolniczo-lasowym: 16 i 17 **września** br. Po tych terminach żadne zgłoszenia uwzględnione nie zostaną.

Badanie lekarskie odbędzie się w następujących dniach: a) na Wydziale Inżynierji lądowej i wodnej: 15 września br.; b) na Wydziale Architektonicznym i Ogólnym: 16 września br.; c) na Wydziale Mechanicznym: 12 **września br.**; d) na Wydziale Chemicznym i Rolniczo-lasowym: 14 września br.

Badanie lekarskie kandydatek odbędzie się tylko dnia 14 września br.

Kandydaci mają odbyć egzamin **kwalifikacyjny z następujących** przedmiotów: a) matematyki i szkicowania na Wydziale Inżynierji lądowej i wodnej; b) rysunków i ogólnych wiadomości z historji kultury i sztuki na Wydziale Architektonicznym; c) matematyki, fizyki, geometrji wykreślnej i szkicowania odręcznego części maszynowych na Wydziale Mechanicznym; d) fizyki, chemji i szkicowania na Wydziale Chemicznym; e) nauk przyrodniczych na Wydziale Rolniczo-lasowym; f) matematyki i geometrji wykreślnej na Grupie matematycznej Wydziału Ogólnego; g) fizyki, jako przedmiotu głównego i matematyki **na Grupie fizyki i chemji Wydziału Ogólnego**; h) szkicowania na Grupie rysunkowej Wydziału Ogólnego.

Szczegółowych informacyj udziela Sekretarjat Politechniki Lwowskiej (ul. Sapiehy L. 12) po otrzymaniu dokładnego adresu i znaczków pocztowych na porto odpowiedzi; w sprawie pomieszczenia w Domach Techników, wyżywienia w Kuchni Technickiej itp. należy zwracać się do Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej (ul. Sapiehy 12); w wypadkach zwrócenia się do Towarzystwa Bratniej Pomocy odpada potrzeba równoczesnego zwracania się do Sekretarjatu po wskazówki, które wysyła również Towarzystwo.

Od kandydatów ubiegających się o przyjęcie będą pobierane: a) **Opłaty** manipulacyjne w kwocie 10 zł, b) opłaty za egzamin kwalifikacyjny w kwocie 10 zł. od przedmiotu, c) opłaty za badanie lekarskie w kwocie 4 zł. Od opłat tych nie udziela się żadnych ulg.

Od studentów i wolnych słuchaczy I roku po przyjęciu pobierane będą następujące opłaty: a) wpisowe w kwocie 30 zł. oraz b) opłata zryczałtowana za studja i egzamina (z wyjątkiem poprawczych) w kwocie 320 zł. Studenci wyższych lat studjów uiszczać będą wszelkie opłaty w wysokości dotychczas obowiązującej.

———o———

Z okolic Krakowa.

OFIARA WISŁY. Onegdaj zatonął Kazimierz Poda z Wieliczki, w czasie kąpieli na Wiśle, koło wsi Brzegi. Kąpiący się obok koledzy nie pospieszyli mu na ratunek, gdyż tonący nurkował przedtem, a wpadłszy widocznie w wir, zdołał wystawić tylko ręce nad wodę, co koledzy wzięli za jeden z tricków nurkowania się. Poda był słuchaczem Instytutu Administracyjno-Gospodarczego w Krakowie. Zwłok dotąd nie odnaleziono.

SZAJKA ZŁODZIEI W POTRZASKU. Posterunek policji w Wieliczce wyłapał szajkę złodziei (w tem 2 kobiety), która zrobiła podkop pod kiosk inwalidy Kopery, celem dokonania kradzieży i której dziełem prawdopodobnie był szereg włamań w okolicy. Gonitwa za złodziejami przeciągnęła się do późnej nocy i zgromadziła duży tłum widzów.

UTONĘŁA W POTOKU. Onegdaj wieczór 8-letnia Stanisława Galis z Okleśnej pow. Chrzanów, wpadła przez własną nieostrożność do potoku Regulka i utonęła. Zwłoki przewieziono do konstnicy cmentarnej.

UDUSZONY GAZAMI. Onegdaj po południu bezrobotni Cebula Franciszek i Guja Jan z Dąbrowy udali się do t. zw. dzikiej odkrywki, celem nakopania sobie węgla. Po wejściu do odkrywki, skutkiem wydobywającego się gazu Cebula stracił przytomność i pomimo zabiegów nie zdołano go przywrócić do życia, zaś Guja po udzieleniu mu pomocy lekarskiej, został oddany opiece domowej.

ZWŁOKI TOPIELCÓW. Utonął Feliks Grzyb z Trzebini w czasie kąpieli w Wiśle. — Zwłoki denata wydobyto wczoraj na terenie gminy Kłokoczyn.

Wczoraj po południu wydobyto z Wisły na terenie gminy Grabie zwłoki Kazimierza Pody z Wieliczki, ucznia Szkoły Handlowej w Krakowie, który dnia 14 b. m. w czasie kąpieli we wsi Brzegi utonął.

Z wędrówek po mieście.

Droga nieszczęścia.

Obywatelu skryzysowany, jeżeli w niedzielę lub święto chcesz obficie i bezpłatnie nałykać się świeżego powietrza, to wybierasz się z całą rodziną per pedes apostolorum do Lasu Wolskiego.

Najbliższa droga prowadzi z Błoń przez rogatkę zwierzyniecką. Od tej rogatki granicznej miasta Krakowa, rozpoczyna się gmina Wola Justowska i tutaj zaczyna się twoje utrapienie. Posuwasz się naprzód z szybkością żółwia, po drodze szerokości około **czterech metrów**, po której równocześnie z hukiem i stukiem przebiega **setki aut, autobusów, dorożek i furmanek.** Co chwile słychać przerażone głosy i krzyki dzieci, wymyślania i przekleństwa starszych pod adresem gminy i pana Starosty. Bo po obu stronach drogi, niema chodników ani nawet podłych ścieżek polnych a natomiast widzisz przerażony zasieki z drutów kolczastych, niczem na froncie wojennym, abyś przypadkiem tam się nie schronił. Co krok czyha na ciebie i twoich najbliższych nieszczęście. — Poturbowany z przerażoną rodziną docierasz do Lasu Wolskiego, lecz wypoczynek twój zniszczony, bo wiesz, że czeka cię ta sama droga powrotna.

Wołamy przeto wielkim głosem: gmino Wola Justowska, tak obficie karmiona przez Kraków, zbuduj dla własnego dobra, choćby marne ścieżki po obu stronach drogi nieszczęścia, począwszy od rogatki krakowskiej do strzelnicy wojskowej i stąd do zakrętu prowadzącego do Lasu Wolskiego. — Panie Starosto w Krakowie! Zobacz co się dzieje i zaradź, aby na drodze nieszczęścia, nie doszło do nieszczęścia.

Strapiony Krakowianin.

Życie gospodarcze

Zwyżka cen bawełny.

Haussa bawełniana przyszła na świat tak samo nagle i niespodziewanie, jak rok temu w lipcu przyszedł przerażająco tragiczny „czarny piątek“ bawełny amerykańskiej.

Na wiadomość, że przewidywany zbiór z jednego akra będzie znacznie mniejszy, niż w roku ubiegłym i że bawełny będzie tak mało, ceny bawełny na wszystkich giełdach światowych oderwały się zupełnie od dość systematycznej lecz spokojnej zwyżki cen innych surowców i rozpoczęły zawrotny taniec skokami zwyżkując od pierwszych dni sierpnia przeciętnie: W Nowym Jorku o 100 punktów, w Liverpoolu o 64 punkty, w Bremie o 60.

Czy jednak ta haussa, która przyszła tak niespodziewanie, jest zjawiskiem stałem i zapowiedzią uzdrowienia światowego rynku bawełnianego — trudno jest twierdzić z całą pewnością. Nie należy bowiem zapominać, że pomimo zmniejszenia się zbiorów mniej więcej o 20 procent pozostają przecież olbrzymie nadwyżki z zeszłorocznych zbiorów. Skoro nie można ich ani utopić, ani spalić jak tego w swoim czasie się domagali farmerzy, — to nie ulega żadnej wątpliwości, że te olbrzymie kilkomiljonowe nadwyżki bawełny będą ciążyły nad rynkiem jeszcze przez długi okres czasu, uniemożliwiając stabilizację cen tego światowego surowca i oparcie ich na mocnej solidnej podstawie.

Na tle tych szalonych przesunięć na światowym rynku bawełnianym, zarysowuje się już sytuacja włókiennictwa polskiego. Narazie zwyżka cen odbiła się na sytuacji rynku przędzy bawełnianej, która zwyżkowała w granicach około 3 cnt. na 1 kg. wykazując tendencję dalszej zwyżki. Nie ulega żadnej wątpliwości, że haussa spowodować może bardzo silne, może choćby nawet tylko częściowe ożywienie na rynku bawełnianym. Kupcy w obawie zwyżki cen towarów będą chcieli jak najszybciej pokryć swe zapotrzebowania. Z drugiej strony przy niewielkich zapasach przędzy bawełnianej, której coraz większe ilości będą teraz potrzebne wobec rozpoczęcia produkcji na sezon jesienno-zimowy, również i tutaj nastąpi poważne zwiększenie tranzakcyj, które odbije się dodatnio na wynikach finansowych sezonu.

Krótkoterminowa pożyczka Rumunji.

Zawarta ostatnio rumuńska pożyczka w konsorjum banków szwajcarskich, wynosi 50 miljonów franków szwajcarskich i może być rozszerzona do 70 miljonów franków szwajc. Pożyczka zawarta została na 2½ lat i oprocentowana w stosunku 4¼ (cztery i ćwierć).

Powstańcy brazylijscy drukują banknoty

Rewolucja w Brazylji jeszcze trwa. Łatwo to zrozumieć, jeśli się uwzględni, jak ogromnem państwem jest Brazylja. Dowódcy powstania w San Paulo wydali emisję bonów na 100 miljonów milrejsów, na prowadzenie rewolucji. Obieg bonów ma charakter przymusowy. Gwarancję za tę emisję ma przyjąć Bank Brazylijski, jeśli rewolucja zakończy się zwycięsko.

MILJON TURYSTÓW PRZYWOZI DO WŁOCH COROCZNIE SPORE SUMY.

W roku 1931 ilość cudzoziemców, przybyłych do Włoch przez graniczne węzły kolejowe, wyniosła 919.484 osoby, z czego przez granicę włosko-szwajcarską 320000, przez granicę włosko-francuską 185.000 osób.

Giełda krakowska.

Kraków 18 sierpnia. (PAT). Bank Polski 79 — 7% premjowa pożyczka dolarowa 50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 18 sierpnia. Dewizy: Belgja 123.86; 124.17; 123.55; Gdańsk 173.85; 174.28; 173.62; Holandja 359.40; 360.30; 358.50; Londyn 31.00; 31.15; 30.85; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 35.06; 35.09; 34.91; Praga 26.39; 26.45; 26.33; Szwajcarja 173.95; 174.38; 173.52; Włochy 45.72; 45.95; 45.49 — niejednolita.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 71 — słabsza.

Pożyczki: 3% budowlana 35.50 — 4% inwestycyjna 96.25 — 4% seryjna 103.25 — 6% dolarowa 54 — 7% stabilizacyjna 51.25—52.75—51.50 — 10% kolejowa 100.75 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Przeważnie mocniej.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.90½.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dillonowska 57.87½ — stabilizacyjna 51 — śląska 38¼.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 18 sierpnia. Paryż 20.12 1/8; Londyn 17.84; Nowy Jork 5.13; Belgja 71.25; Włochy 26.31; Hiszpanja 41.25; Holandja 206.70; Berlin 122.16; Sztokholm 91.50; Oslo 89.20; Kopenhaga 95.25; Sofja 3.72; Praga 15.18½; **Warszawa 57.60;** Białogród 8.30; Ateny 3.25; Konstantynopol 2.45; Bukareszt 3.05; Helsingfors 7.65; Buenos Aires 111.00.

Szkodliwe skutki dumpingu.

Urzędowa statystyka podaje, że w roku 1928 pod uprawę buraka cukrowego miała Polska 234.293 ha roli W roku 1930, pod uprawę buraka oddano już tylko 185.020 ha, a w roku 1931 — 148.639 ha.

Plantacje buraków zmniejszyły się tedy o 40 procent. Ponadto obniżono cenę buraka.

Rolnicy utracili połowę dochodów brutto z uprawy buraków cukrowych.

Eksport wprawdzie w porównaniu z rokiem 1925 podwoił się (worku 1925 — 196.000 ton, w roku 1931 — 345.000 ton), ale wręcz odwrotnie wyglądają wpływy z tego eksportu. Wpływ w roku 1925 wynosił 89 miljonów zł. (złote z 1925 roku), w roku 1926 — 143 miljony zł. zaś w roku 1931 — 80 miljonów zł. Rok 1932 nie da więcej jak 50 miljonów zł.

Dawna cena cukru eksportowego wynosiła około 500 zł. za t. obecnie spadła do 170 zł. Tymczasem zaś rafinerzy obliczają koszty produkcji jednej tonny cukru na 500 — 600 zł. Łatwo jest tedy obliczyć straty, czyli koszty dumpingu. **Sama dopłata do eksportu cukru w roku 1931 wynosiła 90 miljonów zł.**

Dumping jest wtedy tylko dozwoloną formą walki eksportowej, kiedy można przewidzieć lub choćby teoretycznie obliczyć szanse zwycięstwa względnie kompromisu i chwilę powrotu do eksportu z zyskiem, choćby bez strat. Ale czy my możemy obecnie liczyć na taką chwilę przy eksporcie cukru, kiedy na całym świecie nadprodukcja cukru dochodzi do coraz to większych rozmiarów.

To samo dzieje się i z naftą, węglem, żelazem, stalą, zbożem, nabiałem itd.

Dumping kosztuje Polskę rocznie **ponad pół miljarda złotych.**

Trzeba skończyć z deficytowym eksportem tam, gdzie ten eksport jest absurdem, a za to, szukać rewanżu i zysku **w lepszej organizacji rynku wewnętrznego i w niższych cenach towaru dla odbiorców krajowych.**

Podatki rosną i rosną!

W czasopiśmie „La Revue politique et parlementaire“ p. Louis Delanney poddał surowej krytyce nadmierne obciążenie ludności podatkami, jakie nakładają na nią władze państwowe poszczególnych państw.

W ciągu ostatnich lat dwudziestu ogólna suma dochodów, jakie państwo czerpie z podatków, wzrosła w **Wielkiej Brytanji** z 251.500 tys. funtów w roku 1913 do 948.000.000 funtów w roku 1930. Podobny wzrost daje się zauważyć w dochodach państwowych innych państw, a więc **Stanów Zjednoczonych** — 2.204.500.000 dolarów (1913 i 10.594.900.000 (1930 r.), **Niemiec** — 4.047.000 marek (1913 r.) i 14.400.000 mk. (1929 r.), **Włoch** — 2.081.000 lirów (1913) i 15.517.000 (1929), **Belgji** — 344.000.000 franków (1913) i 8.028.000.000 (1929), **Francji** — 5.140.800.000 franków (1913) i 59.762.000.000 franków (1930), Holandji — 36.000.000 florenów (1913) i 182.000.000 flr. (1928), oraz Szwecji — 62.000.000 koron (1913) i 182.000.000 (1928).

Nawiązując do słów francuskiego ministra skarbu, p. Flandin'a, stwierdzającego w przemówieniu wygłoszonem w Caudéran, iż **płatnik francuski zmuszony jest poświęcić na podatki całkowity dochód każdego trzeciego dnia pracy,** autor artykułu przytacza wykaz sporządzony przez sir Roberta Cahill'a, radcy handlowego ambasady angielskiej we Francji, który porównywując sumy państwowych dochodów podatkowych z ogólną liczbą mieszkańców danego kraju, obliczył, że przeciętnie na każdego mieszkańca Wielkiej Brytanji przypada 75 dolarów, Francji — 48 dolarów, Niemiec — 35 dolarów i Stanów Zjednoczonych — 24 dolary podatku w stosunku rocznym.

Prace na jeziorze Nemi.

Przewidują, że prace przy wydobywaniu galer rzymskich z głębi jeziora Nemi zostaną już całkowicie ukończone do listopada b. r. Druga galera Kaliguli została całkowicie oczyszczona z namułu, w którym pozostawała przez kilka wieków i okazało się, że jest ona mniej zniszczona niż pierwsza. Szkielet galery zbudowany został z drzewa dębowego i sosnowego w formie podobnej do szkieletu pierwszego statku. Długość statku dochodzi do 71 m. a szerokość do 24 m Znaleziono również obok statku w namule kilka kolumienek balustrady z hermesami z bronzu, wyobrażającemi główki nimf. W pośrodku statku wznosi się mała świątyńka prawie całkowicie zniszczona, wykładana kiedyś ozdobami z terakoty, jak o tem świadczą dobrze zachowane resztki na zachowanych ścianach.

Radjo.

Program nowego sezonu radjowego.

Pełnym sezonem w radjo jest okres zimowy, a więc okres długich i wcześnie zapadających wieczorów, podczas których chętniej słucha się radja niż w lecie. Zimno, mróz — to sprzymierzeńcy życia domowego, którego wielkim przyjacielem jest odbiornik radjowy. Już na długi czas przed rozpoczęciem właściwego sezonu radjowego, a więc przed październikiem, który jest jego początkiem, opracowuje się dokładny projekt programu.

Program rozgłośni polskich na okres zimowy został już w szczegółach opracowany. Najważniejszem posunięciem Głównej Rady Programowej „Polskiego Radja“, która ten program ustala i uchwala, jest **zwiększenie audycyj muzycznych.** Jak wiadomo, procent audycyj muzycznych został już znacznie powiększony w okresie letnim w porównaniu z okresem zimowym ubiegłego sezonu. Obecnie audycje muzyczne osiągną w okresie zimowym 65.6 proc. ogólnego czasu nadawanych audycyj. Podkreślić tutaj należy fakt zmniejszenia muzyki mechanicznej, która reprezentowana będzie tylko w 14,35 proc. ogólnego czasu poświęconego audycjom muzycznym. Jest to posunięcie słuszne, gdyż obecnie już wśród radjosłuchaczów daje się odczuwać pewien przesyt muzyką mechaniczną, a tęsknota do muzyki żywej. Objaw ten obserwowany jest zresztą nietylko w Polsce, lecz we wszystkich krajach obcych.

Dzięki zwiększeniu ilości audycyj muzycznych, **zmniejszony został dział słowa, a mianowicie zmniejszono dość wydatnie ilość odczytów, feljetonów** i **komunikatów.** I to również jest posunięciem, idącem po linji przeciętnej opinji ogółu radjosłuchaczów. Słuszną inowacją jest wprowadzenie do programu dwóch odczytów, oraz dwóch feljetonów tygodniowo, poświęcanych aktualnym zagadnieniom. W ten sposób dział słowa w radjo będzie mógł podążać za życiem i informować radjosłuchaczów o aktualjach.

Według nowego programu ramowego, który obowiązywać będzie na okres od 2 października rb. do 1 czerwca 1933 r. audycje rozgłośni polskich trwać będą od **godz. 12.00 do godz. 24.00 z przerwą między g. 14.00 a g. 16.00.** Muzyka z płyt gramofonowych nadawana będzie między g. 12.45 a 14.00 oraz trzy razy w tygodniu w godzinach popołudniowych po 25 minut. Zmniejszona ilość audycyj z płyt gramofonowych wynagrodzona zostanie codziennemi godzinnemi koncertami muzyki lekkiej, która transmitowana będzie tak jak w okresie letnim, z różnych lokali rozporządzających dobremi orkiestrami. Pozatem codziennie popołudniu nadawany będzie godzinny koncert ze studja z udziałem solistów. Wieczorem codziennie od g. 20.00 do 22.00 koncert ze studja, zaś w przerwie feljeton literacki, względnie kwadrans literacki. Wreszcie wieczorem od godz. 22.30 do 24.00 półtorej godziny muzyki lekkiej. Koncerty symfoniczne nadawane będą tak jak dotychczas w piątki, zaś poranki w niedziele oraz czwartki specjalnie dla młodzieży. Co poniedziałek nadana zostanie opera bądź jako transmisja z teatru, bądź ze studja lub z płyt gramofonowych, wzg. operetka.

Ogółem miesięczny czas trwania audycyj na okres zimowy wynosić będzie 336 godzin i 55 minut. W ten sposób więc rozgłośnie polskie pracować będą przez jedenaście przeszło godzin na dobę.

Piątek 19 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 Komunikat meteorologiczny; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 16.35—18 Transmisje z Warszawy; 18 Odczyt ze Lwowa; 18.20 Muzyka lekka z restauracji „Pavillon“ w wyk. orkiestry pod dyr. A. Górzyńskiego; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Odczyt p. t. „Wśród bohaterów Jacka Londona“ wygł. p. S. Jarosz; 202—1.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22 Muzyka z Warszawy; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 16.05 „Matka i syn“ według M. Konopnickiej, w opr. Cioci Ady; 18 „W Turczańskim zaścianku szlacheckim“. wygł. dr. I. Jedliński; 19.45 „Rozmowy na odległość“.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45 Płyty; 13.35 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Przegląd nowości; 15.35 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 „Kilka słów o Gruzji“; 17 Muzyka lekka w wyk. Orkiestry Frageta i Jakubowskiego; 18 Odczyt ze Lwowa; 18.20 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni hotelu „Europejskiego“; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Przegląd rolniczy prasy zagranicznej“ (transmisja z Wilna); 19.55 Program na dzień następny; 20 Koncert symfoniczny. Wyk.: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. G. Fitelberga i E. Umińska (skrzypce); 21 Feljeton p. t. „Frazes a prawda“; 21.15 Dalszy ciąg koncertu; 21.50 Prasowy Dziennik Radjowy; 21.55 Państw. Instytut Met.; 22 Melodje z filmów dźwiękowych wykonane na aparaturze fotocelowej wyrobu firmy „Natawis“; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z restauracji „Cristal“.

Katowice (408.7). G. 15.10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt); 19.45 Dr. A. Kozłowska: „Park Narodowy w Pieninach“; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Omówi Dyr. Programów P. R. Katowice, St. Tymieniecki.

Pogrzeb ś. p. prez. Mościckiej w sobotę.

Warszawa, 18 sierpnia. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym wieczorem przywieziono samochodem ze Spały zwłoki śp. Prezydentowej Michaliny Mościckiej. Zwłoki umieszczono w jednej ze sal Zamku. W piątek będą one wystawione na widok publiczny. W sobotę o godzinie 10 nabożeństwo żałobne w katedrze, poczem nastąpi przeniesienie zwłok na cmentarz powązkowski do grobu rodzinnego.

Czeskie „Narodni Listy“ w obronie polskiego morza.

Praskie „Narodni Listy“ ponownie zamieściły wstępny artykuł poświęcony polskiemu morzu. Rozpatrując kwestję, ze wszechsłowiańskiego punktu widzenia, pismo wskazuje na to, że **dostępów do morza musi bronić cała Słowiańszczyzna.** W kwestji korytarza polskiego — piszą „Narodni Listy“ — **zgodny jest cały polski naród**, a niedawne uroczystości gdyńskie są tego wymownym dowodem. Zarówno partja rządowa Pilsudskiego, jak i socjaliści energicznie odrzucają wszystkie niemieckie zakusy i próby wymuszenia rewizji traktatów pokojowych i zgodnie podkreślają, że naród polski nie może wyrzec się ziemi, zamieszkałej przez ludność polską, ziemi zabezpieczającej Polsce **dostęp do morza a tem samem niezależność gospodarczą.** „Kto w tej kwestji idzie przeciwko **Warszawie z Berlinem, ten bardzo źle przysługuje się interesom Czechosłowackiej Republiki.** My (Czesi) mamy specjalny interes w rozwoju Gdyni, która zabezpiecza nam wolną drogę do przenikania na rynki państw północnych i bałtyckich. Będzie to w przyszłości droga o wiele dogodniejsza i korzystniejsza niż droga przez Hamburg i Szczecin. Nasze realne interesy nie pozwalają, abyśmy stawali po stronie wrogów polskiego korytarza i polskiego morza, które jest morzem słowiańskiem a więc i naszem morzem.

Ale są tu jeszcze inne przyczyny. **Jeśli dopuścilibyśmy do rewizji traktatów pokojowych w kwestji korytarza, oznaczałoby to początek ustępstw w kwestji ich nietykalności, której i my nieustępliwie bronimy“.**

„Narodni Listy“ kończą uwagą: „Musimy uświadomić sobie, że zniszczenie Polski nie przyniosłoby nam żadnej korzyści, podobnie jak Polska nic nie skorzystałaby na naszej szkodzie. Dlatego w kwestji polskiego korytarza i dostępu Polski do morza stajemy po stronie Polaków, uważając każdą próbę osłabienia Polski za czyn wrogi również w stosunku do naszej republiki“.

Prezes Angiel. Tow. Nauk na Helu.

Warszawa, 11 sierpnia. (Tel. wł.). Do Gdyni przybył w dniu dzisiejszym z córką **prof. Arcy** Thomson, prezes Angielskiego Tow. Nauk, **biorący udział z ramienia rządu angielskiego w międzynarodowych badaniach morza.** Po zwiedzeniu Gdyni prof. Thomson wraz z córką udał się na statku „Ewa“ na Hel, gdzie zabawi przez tydzień. Jest on gościem Państwowego Instytutu Rybackiego.

RADZĄ NAD SPOREM POLSKO-GDAŃSKIM.

Warszawa, 18 sierpnia. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym w Genewie rozpoczęła obrady komisja ekspertów neutralnych, **którzy mają wydać opinję w kwestji sporów celnych polsko-gdańskich.**

UTARCZKA DUŃSKICH CELNIKÓW Z POLSKIMI PRZEMYTNIKAMI.

Warszawa 18. 8. (Telef. wł.). Dzienniki duńskie donoszą, że przy duńskiej wyspie Moen doszło do ostrej wymiany strzałów pomiędzy **łodzią duńskiej straży celnej a łodzią polskich przemytników spirytusowych.** Łódź polska „Hermod“, pochodząca z Gdyni, z mieszaną załogą polsko-duńską zdołała zbiec. **Po stronie duńskiej straży celnej nikt nie jest ranny.**

Mgła powstrzymała ruch okretów.

Londyn, 18 sierpnia. Nad kanałem La Manche panuje gęsta mgła, wskutek czego komunikacja morska doznaje znacznego opóźnienia a nawet częściowo musiała być wstrzymana. Parowiec angielski **„Aquitania“** musiał się w drodze z Nowego Jorku zatrzymać w pobliżu wyspy Wight i nie może się dostać do portu Southampton. Setki okrętów zostało wstrzymanych w portach. W pobliżu Dovru zderzył się parowiec angielski z niemieckim statkiem cysternowym. Statek **angielski został lekko uszkodzony.**

Tragiczne popisy rodziny linoskoczków.

Berlin, 18 sierpnia. W małem miasteczku Schwetzingen w Badenji, gdzie popisywała się publicznie rodzina linoskoczków wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. **Wskutek niedbałego ustawienia przewróciło się rusztowanie podtrzymujące linę, na której popisywały się 4 osoby, w następstwie czego wszyscy spadli na ziemię z wysokości 12 metrów. Podczas gdy ojciec rodziny odniósł tylko lekkie rany, 12-letnia córka, 11-letni syn i 16-letni praktykant odnieśli tak ciężkie rany, że zmarli wkrótce po przywiezieniu ich do szpitala.**

Projekt międzynar. porozumienia drzewnego.

Warszawa, 18 sierpnia. (Tel. wł.). W Gdyni rozpoczęły się obrady zjazdu delegatów do rady naczelnej związków drzewnych oraz przedstawicieli komitetu wywozu drzewa zagranicę. W zjeździe bierze udział 26 delegatów oraz prezydjum rady naczelnej związków drzewnych Na zjeździe reprezentowane są: Warszawa, Kraków, Wilno, Lwów, Gdańsk i Gdynia. Zjazd **dyskutuje nad projektem międzynarodowego porozumienia drzewnego.** Koncepcja takiego porozumienia powstała podczas niedawnych obrad w Genewie pomiędzy delegatami polskimi a czechosłowackimi, austrjackimi, jugosłowiańskimi, rumuńskimi, i łotewskimi. Projekt porozumienia opracował przemysł drzewny czechosłowacki.

20 milj. zł. pożyczono w Banku Polskim

Warszawa, 18. 8. (Telef. wł.) **W pierwszej dekadzie sierpnia skarb państwa skorzystał znowu z 20 miljonów kredytu bezprocentowego w Banku Polskim. Ogólne zadłużenie skarbu z tego tytułu wzrosło do 90 miljonów zł. Pozostaje jeszcze tylko 10 miljnów zł., które skarb państwa może wziąć z Banku Polskiego z tytułu kredytów bezprocentowych.**

SPADEK OBIEGU BANKNOTÓW

Warszawa, 18 sierpnia (Tel. wł.). Ogólny obieg pieniężny w Polsce zmniejszył się w lipcu o przeszło 11 miljonów złotych do sumy 1.358.100.000 zł., z czego na bilety Banku Polskiego przypada 1.080.200.000 zł., na bilon 267.600.000 zł. na bilety skarbu państwa 1.300.000 zł.

Wypuszczono hitlerowców—uwięziono Polaka.

CZY SPRAWCY NAPADU W GŁOMSKU BĘDĄ UKARANI?

Piła 18 sierpnia. Aresztowani szturmowcy hitlerowscy, w liczbie 10 osób, którzy w Głomsku w powiecie złotowskim dokonali napadu na Polaków i kilku z nich ciężko pobili, **zostali dziś zwolnieni z aresztu śledczego na polecenie prokuratora.** W sprawie tej wydany został komunikat oficjalny, który m. in. głosi:

„Przeprowadzone na miejscu śledztwo wykazało, że **jeśli aresztowani szturmowcy nie działali już w obronie koniecznej** (?), to w każdym razie **działali pod wrażeniem obrony własnej (?), gdyż czyn ich poprzedzony był atakiem ze strony ludności polskiej (!), a przedewszystkiem z podwórza, które następnie zostało przez szturmowców zaatakowane.** Aresztowani zostali wypuszczeni na wolną stopę, a natomiast **wydany został rozkaz aresztowania Kujawy“.**

BUNT W BOJÓWKACH HITLERA.

Berln. (PAT). **Wśród oddziałów szturmowców w Kolonji wybuchł bunt. Sztrumowcy odmówili posłuszeństwa komendantom, skutkiem czego organizacja została rozwiązana.**

Berlin. (PAT). Frakcja niemiecko-narodowa **zgłosiła w sejmie pruskim wniosek, domagający się wprowadzenia w szkołach wykładów o zgubnych (!) skutkach** traktatów pokojowych.

REICHSTAG ZWOŁANY NA 30 B. M.

Berlin, 18 sierpnia. **Prezydent dawnego Reichstagu Loebe po rozmowie z kanclerzem v. Papenem zwołał Reichstag na wtorek 30 bm. godz. 15.**

—oo—

Piccard wylądował pod Weroną.

NA WYSOKOŚCI 16 KM.

Zurych, 18 sierpnia. O godz. 6.30 balon prof. Piccarda znajdował się w pobliżu Uznach na wysokości około 10 tysięcy metrów a o godz. 8.30 ponad Sargans na wysokości **14.000 do 16.000** metrów, **posuwając się lekko w kierunku południowo-wschodnim.**

JESZCZE WYŻEJ.

Zurych, 18 sierpnia. O godz. 9.40 nadał prof. Piccard radjotelegram, w którym donosi, że **znajduje się w połowie drogi między Zurychem a Meranem.** O godz. 11.30 nadszedł drugi telegram, w którym prof. Piccard donosi: Przelecieliśmy Engadyn i Samaden. **Jesteśmy na wysokości 16.500 metrów. — Wszystko w porządku, jednak bardzo zimno.** Będziemy musieli wkrótce wylądować, aby nie dostać się ponad Adrjatyk. Widać jezioro Garda.

O godz. 13.10 donoszą z St. Moritz, że balon prof. Piccarda znajduje się ponad Bormio we Włoszech.

Medjolan 18 sierpnia. **Balon prof. Piccarda wylądował dziś o godz. 17-tej w pobliżu Werony.**

—o—

Wyruszył, by pokonać Atlantyk.

Londyn, 18. 8. (PAT.) O godz. 11.35 wystartował lotnik angielski Mollison do lotu transatlantyckiego. Wyruszył on dziś z lotniska pod Dublinem a **ma zamiar lądować w Harbour Grege** (Nowa Funlandja) **w celu odnowienia zapasów benzyny, poczem wyruszy w dalszą drogę do N. Jorku. Stamtąd wraca on do Harbour Grace, odnowi znowu zapas benzyny i jak tylko warunki atmosferyczne pozwolą, podejmie powtórnie lot przez Atlantyk do Croydon.** Mollison oświadczył, że ma nadzieję dokonać tej podróży w ciągu trzech do czterech dni. Wyruszając w drogę Mollison zabrał z sobą jedynie rodzynki, orzechy, wiele słodyczy i dwa termosy kawy. Mollison zabrał z sobą pewną ilość listów, w tej liczbie list burmistrza Dublinu do burmistrza N. Jorku. Przy starcie obecnych było 2.000 osób. **Start odbył się przy wspaniałej pogodzie.**

Warszawa, 18. 8. (Telef. wł.) Komisarz gen. Rzplitej w Gdańsku p. **Papee** rozpoczął **urlop wypoczynkowy.**

O jednolite stanowisko państw rolniczych.

Warszawa 18. 8. (Telef. wł.). W dniu 24 b. m. rozpocznie się w Warszawie sesja komitetu studjów bloku państw rolniczych środkowej i wschodniej Europy. Sesja została zwołana z inicjatywy rządu polskiego, a decyzja w tej mierze zapadła po ukończeniu prac konferencji łozańskiej. Na sesję zaproszone zostały państwa Małej Ententy: Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja, dalej Bułgarja i Węgry, oraz państwa bałtyckie: Łotwa i Estonja. **Sesja zajmie się przygotowaniem jednolitego frontu państw rolniczych na dwu ogólno-światowych konferencjach gospodarczych: konferencji monetarnej i konferencji, poświęconej odbudowie państw Europy wschodniej i środkowej.** Ta druga konferencja została zwołana na 5 września do miejscowości Stresa we Włoszech.

UROCZYSTOŚĆ INAUGURACJI W TALLINIE LINJI WARSZAWA — TALLIN.

Tallin, 18 sierpnia. (PAT). **W uroczystej inauguracji linji lotniczej Tallin — Warszawa, na lotnisku w Tallinie wzięli udział naczelnik państwa, ministrowie spraw zagr., wojny, komunikacji i rolnictwa.** Członkowie poselstwa R. P. z min. Libickim na czele, przedstawiciele wojska z szefem sztabu gen. Torwandem, prasa władze miejskie itd. Obecni byli także członkowie tutejszego korpusu dyplomatycznego. Przemówienia wygłosili min. komunkacji Raudsepp i min. Libicki, poczem orkiestra odegrała hymny narodowe Polski i Estonji, a naczelnik państwa przeciął wstęgę. **O godzinie 10.10 samolot wyruszył do Rygi. Naczelnik państwa wręczył odlatującym list odręczny do P. Prezydenta Rzplitej.**

WYJAZD MIN. BECKA DO TURCJI.

Warszawa, 18. 8. (Telef. wł.) **W dniu jutrzejszym** spodziewanym jest powrót min. **Zaleskiego** do Warszawy. Zaraz po objęciu urzędowania przez p. min. Zaleskiego p. **wiceminister Beck uda się na urlop do Turcji i do Rumunji.**

—o—

Warszawa, 18 sierpnia. (Tel. wł.). Dyrektorem Związku Kupców Polskich **mianowany został** p. E. Wencel, dotychczasowy **wicedyrektor** stowarzyszenia.

STUDENCI AMER. Z JASZCZURÓWKI PRZYBĘDĄ DO WARSZAWY.

Warszawa 18. 8. (Telef. wł.). **W sobotę przybywa** do Warszawy **wycieczka 17 słuchaczy** amerykańskiej **akademji sztuk pięknych. Słuchacze ci byli na trzytygodniowym, specjalnie dla nich urządzonym kursie sztuki stosowanej w Jaszczurówce pod Zakopanem.**

21 P. P. OTRZYMAŁ SZTANDAR.

Warszawa, 18. 8. (PAT.) Dzisiaj przedpołudniem w dzień święta 21 p. p. Dzieci Warszawy odbyła się na placu Teatralnym podniosła uroczystość poświęcenia i wręczenia pułkowi chorągwi, ofiarowanej przez miasto stoł. Warszawę.

Emigracja z Ameryki przewyższa imigrację.

Nowy Jork, 18 sierpnia. Po raz pierwszy w swej historji mają Stany Zjednoczone do zanotowania niezwykłe zjawisko — przewagi emigracji nad imigracją. Wedle wykazu departamentu pracy wyjechało w r. ub. ze Stanów Zjednoczonych 103.295 osób, podczas gdy w tym samym okresie przyjechało zaledwie 35.576 nowych imigrantów. Podobnego zjawiska nie miały Stany Zjednoczone do zanotowania nigdy jeszcze od czasu swego istnienia.

OTWARCIE GRANICY HISZPAŃSKIEJ.

Paryż. (PAT). Oficjalnie komunikują, że granica hiszpańska, która była zamknięta przejściowo, celem umożliwienia aresztowania osób podejrzanych, została otwarta ponownie.

WIELKI POŻAR NA WĘGRZECH.

Budapeszt, 18 sierpnia. W pobliżu Zala Egerszeg spłonęło wczoraj 6 domów mieszkalnych i 20 budynków gospodarskich wraz ze zbiorami. Straty są bardzo wielkie. Pewna kobieta poniosła śmierć w płomieniach.

RZEKOMY KSIĄŻĘ BOURBON.

Paryż, 18 sierpnia. Książę Sykstus de Bourbon-Parma bawiący na Riwierze francuskiej oświadczył przedstawicielowi **„Journala“**, że rzekomy książę Edgar Bourbon zamordowany w Paryżu nie jest żadnym Bourbonem lecz najprawdopodobniej — hochsztaplerem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Korespondentowi z Żywca dziękujemy za ciekawe informacje, których jednak niestety zamieścić nie możemy, gdyż brak pod artykułem podpisu. Wobec tego Redakcja nie wie, kto nadsyła artykuł i czy informacje w nim zawarte są ścisłe.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 85

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

—oOo—

Wieczorami i nocami jął się bawić w historjozofa. Nasłuchał się niemało od przeróżnych modnych liberałów o potrzebie związania wszystkich, stęsknionych za wolnością ludów przeciwko zjednoczeniu tyranów, zwanemu — Świętem Przymierzem. Marzył i roił o tem, co już świtało w wielu współczesnych umysłach — o wielkiej, powszechnej rewolucji i pogromie królów...

...królów „z bożej łaski“ i z niedoli ludów!

...których zaprzeczeniem miał być książę Reichstadt, syn wolności, z konstytucją i „prawami człowieka“ zbratany!...

O takiem braterstwie wyzwolonych ludów z młodym Napoleonidą na czele majaczył sobie eks-kleryk Smagłowski.

Po argumenty sięgnął do historji.

Ledwo jednak dał nurka w gęstwinę przeszłych wieków, omal nie osiwiał z nagłego przerażenia i grozy.

Odkrył bowiem błędy i zaniedbania straszne. Na długie wieki zatrzymano bieg dziejów.

Misję Polski, przez Boga samego znaczoną, zdradzono, shańbiono, rozbito.

Unja moskiewska, samym procesem historji zgotowana, zniweczona haniebnie została przez Jagiellonów i Wazów!

Z prawdziwą pasją skuwał długi łańcuch zbrodni dziejowych.

Spiętrzyła się rychło czarna lista, zjeżyła nazwiskami wielkich i maluczkich.

By te sądy druzgocące ugruntować, jął pisać namiętne studjum historyczne. A pisał z nienawiścią i furją, by wszyscy jego spiskowcy przejrzeli, co było i co jest do zrobienia, a co niebacznie z winy przodków stracili. Pisał ad usum delphini z właściwym sobie gestem i patosem i w głębokiem przekonaniu, że na tej, przez „Kapitułę“ zatwierdzonej podstawie „naukowej“ oprze się przyszła ideowa praca we „Wieńcu“. Pisał wieczorami i nocą, dzień cały na gonitwie z lekcjami straciwszy. Byle skończyć corychlej i podjąć przerwaną akcję na nowo!

Ani się spostrzegł, jak nadszedł kwiecień i wiosna zaczęła pukać do poddaszych okien trzeciego piętra przy placu Żelaznej Bramy.

Z uczuciem wielkiej ulgi zamknął Smagłowski ostatnią stronę swego elaboratu. Miał przeświadczenie głębokie, że tem dziełem więcej podkopie sprawę tyranów na gruncie teorji, niż inni w praktyce.

— Wystąpić zaraz! wystąpić! — krzyczała w nim żądza bohaterstwa. — Pokazać tłumom, co się ma dla nich w zanadrzu! Niech żyje unja wolnych ludów!

Ale — że tłumów nie było, należało je ku sobie przyciągnąć. Zapukać zatem najpierw do dawnych towarzyszów! Musieli chyba ochłonąć z obawy przed grozą pościgu, skoro on sam już o tem zdołał zapomnieć.

Bądźcobądź należało się i od policji zabezpieczyć.

Zasięgnąć języka!

Tu leży istotna przyczyna, że pierwsze swoje kroki postanowił skierować — na Leszno.

Były i nieistotne, ale ważne, bo one przyśpieszyły to niespodzianie. Mówiąc inaczej: kapitan Timirazjew!

Nie szukał zresztą tego burzliwego jegomościa. Nie interesował się pijakami ani rozpustnikami w armji rosyjskiej.

Zdarzyło się jednak, że natknął na niego sam, gdy pewnego wieczora, zasiedziawszy się dłużej przy tępej latorośli państwa Goreckich, wracał dość późno przez plac Krasińskich. Była to chwila, gdy publiczność opuszczała po skończonym spektaklu teatr Rozmaitości.

Wyższa socjeta rozjeżdżała się powozami, reszta rozpływała się pieszo. Przeważnie grupkami. Rzadko kto wychodził samotnie.

Zamyślony Smagłowski, przecinając plac z Nowiniarskiej na Długą, starał się wyminąć rozbawionych uciesznią krotochwilą widzów i wtedy wpadli mu w oko dwaj oficerowie rosyjscy. W jednym z nich poznał po krogulczym nosie i zmysłowo wypchniętych wargach — Timirazjewa, nieznośnego lokatora panien Kayzer.

Oficerowie ci wynurzyli się od strony Świętojańskiej. Miny ich, spojrzenia i płonące policzki mówiły, że po służbie odwiedzili jakąś knajpę i to jak zwykle — z wielką dokładnością. Przystanęli pod bladą latarnią i jęli dość bezczelnie przyglądać się przechodzącym w towarzystwie kobietom.

Byłby może Smagłowski poszedł dalej i nie poświęcił im baczniejszej uwagi, gdyby mu się nagle nie przypomniało dane pannom przyrzeczenie, że ich od takiego lokatora uwolni.

— Ładna historja! — pomyślał. — Powiedzą: przyrzekł i przepadł!

W istocie przez dwa miesiące nie dawał im znaku życia, a przyrzeczenie zostało przyrzeczeniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.